

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dążenie do pokoju, przyjaźń z ZSRR i krajami demokracji ludowej podstawą Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Pismo przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności
do przewodniczącego KCPZPR Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

„Drogi Towarzyszu!
Serdecznie dziękujemy za życzenia, złożone z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru tow. Piecka na prezydenta i tow. Grotewohla na premiera republiki.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności w wytężonej pracy wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi naszej ojczyzny korzystała z możliwości, które dane zostały narodowi niemieckiemu dzięki obaleniu faszyzmu przez wojska radzieckie — przekształcenia Niemiec w pokojowe demokratyczne państwo i stworzyła warunki dla powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podstawą Republiki jest niezachwiane dążenie do pokoju, do przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

Dążenie do pokoju

Zapewniamy naszych polskich towarzyszy że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest

styczna Partia Jedności jest świadomą wielkiej winy, jaka ciąży na narodzie niemieckim wskutek haniebnych czynów siepaczy hitlerowskich w stosunku do narodu polskiego. Oświadczamy raz jeszcze, że Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko stanie się przeszkodą w powtórzeniu przeszłości, lecz ze strony niemieckiej uczyni wszystko, by spełniły się życzenia obu narodów i rozwijały się dobre stosunki sąsiedzkie.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności uważa — jak to już wielokrotnie oświadczone — że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i widzi w każdym, kto wysuwa żądanie rewizji tej granicy wroga niemieckiego i polskiego narodu, podżegacza wojen.

Wiemy, że niestety w Niemczech zachodnich, pod bezpośrednim wpływem rządzących tam imperialistów amerykańskich oraz ich angielskich i francuskich pomocników, panoszy się pragnienie odwetu wobec Polski. Jeste-

my jednak przekonani, że naród niemiecki, pod kierownictwem swych najbardziej postępowych przedstawicieli — stanie zdecydowanie przy boku Związku Radzieckiego, który znajduje się na czele światowego frontu pokoju, jesteśmy przekonani, że wspólna walka przeciwko imperialistycznym planom wojennym ukoronowana zostanie powodzeniem.

Cieszymy się, że w liście Waszym jeszcze raz znaleźliśmy potwierdzenie, iż możemy być pewni solidarności polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

WILHELM PIECK
OTTO GROTEWOHL

Sesja jesienna Sejmu rozpoczęła się wczoraj w Warszawie

Na porządku dziennym projekty 7 ustaw

Wczoraj rozpoczęła się w stolicy sesja jesienna sejmu. Na porządku obrad znalazły się m. in. projekty 7 ustaw, sprawozdania z czterech komisji sejmowych oraz wnioski poselski w sprawie zmiany ustawy o spółdzielczości.

W pracach Sejmu Polski Ludowej produkujące miejsce zajmuje klub poselski PZPR, zarówno ze względu na swój charakter, jak i na liczebność. Członkowie tego klubu brali wczoraj żywy udział w dyskusji i referowali wnioski z kilku komisji.

Jako pierwszy przemawiał przewodniczący klubu poselskiego PZPR, tow. O. Lange, uzasadniając projekt grupy posłów spółdzielców w sprawie zmian

w ustawie o spółdzielczości.

Zaproponowane przez posłów zmiany, zmierzają do przystosowania obowiązującej obecnie ustawy o spółdzielczości z 1920 r. do warunków, w jakich pracuje spółdzielczość w ustroju demokracji ludowej. M. in. nowy projekt przewiduje możliwość zróżnicowania pod kątem klasowym udziałów w spółdzielniach i wprowadzenia specjalnego rodzaju udziałów dla członków rodzin. We dług tego projektu członkowie spółdzielni mieliby możliwość korzystania z pierwszeństwa zakupów przed nieczłonkami, z wyjątkiem akcji zleconych spółdzielczości przez państwo. Nowy projekt stwarza podstawę prawną dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Projekt dekretu o państwowym arbitrażu gospodarczym referował tow. pos. Gross, podkreślając, że ma on na celu powołanie do życia bezstronnej instancji dla rozstrzygania sporów, jakie mogą zachodzić w stosunkach pomiędzy uspołecznionymi placówkami gospodarczymi.

Tow. poseł S. Kwiatkowski referował wniosek komisji oświaty i nauki w sprawie utworzenia Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego.

W dyskusji nad zgłoszonymi wnioskami zabrali głos członkowie klubu poselskiego PZPR, tow. pos. S. Jędrzychowski i tow. pos. L. Motyka.

Tow. S. Jędrzychowski podkre-

ślił, że wprowadzenie państwowe go arbitrażu gospodarczego przyczyni się do umocnienia naszej gospodarczej struktury organizacyjnej oraz da możliwość usprawnienia wzajemnych stosunków pomiędzy różnymi przedsiębiorstwami uspołecznionymi. Korzystamy tu z doświadczeń gospodarki radzieckiej — podkreślił tow. pos. Jędrzychowski — gdzie arbitraż gospodarczy od dawna spełnia ważne gospodarczo funkcje.

Tow. L. Motyka podkreślił w dyskusji, że przed AWF stoją nowe, wielkie zadania wychowania nowego człowieka w Polsce o wysokiej tężyźnie fizycznej i wysokim poziomie ideowym. Zapewnił on, że wychowując młode pokolenie AWF im. gen. Świerczewskiego go realizować będzie te ideały, o które walczył gen. Świerczewski.

Przodownicy pracy i racjonalizatorzy

JUTRO punktualnie o godz. 14,30 rozpocznie się w sali Teatru Muzycznego

WIELKI KONCERT
zorganizowany przez redakcję „Sztandaru Ludu”.

W koncercie wystąpią artyści Teatru Muzycznego: Fontanówna, Święcicka, Golfert i Skierkowski oraz laureatka konkursu pułkowskiego 13-letnia Anna Czarnańska, zespół taneczny Z. Z. Prac. I. St. Społ., zespół taneczny Z. Z. Prac. Budowlanych, chór Zw. Zaw. Prac. Samorządowych i orkiestra ZZK. Po koncercie zabawa w Kasyńce oficerskiej — gra orkiestra miejscowej jednostki wojskowej.

Bezpłatne bilety wstępu wydała dziś sekretarza POP w zakładach pracy.

Spis nagród w konkursie gazetek ściennych

Poniżej podajemy spis nagród, ofiarowanych na konkurs gazetek ściennych, zorganizowany w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przez redakcję „Sztandaru Ludu” i Zarząd Wojewódzki TPPR. Nagrody te zostaną rozdane przez sąd konkursowy w dniu 6 listopada po zamknięciu wystawy gazetek.

Sześciolampowy radioaparat marki „Stern”, wartości 58.000 zł. — nagroda ORZZ.

Sześciolampowy radioaparat marki „Stern” wartości 58.000 zł. — nagroda Prezydenta Miasta Lublina i redakcji „Sztandaru Ludu”.

Szkolne pomoce naukowe wartości 20.000 zł. — nagroda TPPR

4 komplety płyt z muzyką radziecką — nagroda TPPR

Wycieczka do Warszawy celem zwiedzenia Trasy W-Z — nagroda Wojewody Lubelskiego

Książki wartości 15.000 zł. — nagroda redakcji „Sztandaru Ludu”

2 komplety dzieł marksistowskich — nagroda redakcji „Sztandaru Ludu”

2 komplety dzieł marksistowskich — nagroda ORZZ

15 rocznych prenumerat czasopisma „Literatura radziecka” (w języku polskim) — nagroda TPPR

5 rocznych prenumerat czasopisma „Na Strojkie” — nagroda TPPR.

Książki wartości 7.000 zł. — nagroda TPPR

2 gry świetlicowe „Podróż po ZSRR” — nagroda TPPR

Sprzet świetlicowy i książki — nagrody Przewodniczącego WRN, Dyrektora Lasów Państwowych, Zw. Zaw. Prac. Poczтовых i Lubelskiej Spółdzielni Spożywców.

Min. Wyszyński walczy w ONZ o życie 8 patriotów greckich

LAKE SUCCESS (PAP). — W Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ debatowano przez 3 dni nad projektem rezolucji radzieckiej, zmierzającej do uratowania życia 8-mu patriotom greckim, skazanym na karę śmierci przez ateński trybunał wojenny.

Po przemówieniach delegatów Syjamu, Meksyku, Francji, Anglii, Belgii i wykrętnym wystąpieniu przedstawiciela rządu ateńskiego Venizelosa, zabrał głos delegat Ukrainy Manuiliński, który zdemaskował kłamliwe i obłudne wykręty przedstawiciela rządu ateńskiego. Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej, minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyński.

Minister Wyszyński rozprawił się z tezą, jakoby interwencja Generalnego Zgromadzenia ONZ w obrotach skazanych na śmierć patriotów greckich stanowiła „ingerencję w wewnętrzne sprawy greckie”. Minister Wyszyński wskazał na obłudne zachowanie się przedstawicieli delegacji anglosaskich, które bronią zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innych państw, gdy jest im to na rękę, natomiast bardzo chętnie mieszają się do prawdziwie wewnętrznych spraw innych państw wtedy, gdy leży to po linii ich interesów.

W zakończeniu min. Wyszyński oświadczył:

„Jeżeli odrzucicie naszą rezolucję, która domaga się jasnego stwierdzenia, że Komisja Politycz-

na piętnuje rozstrzelanie ludzi i egzekucje i żąda ich zaprzestania, jeżeli nie powiecie tego, czego czeka od was każdy uczciwy demokrat, każdy uczciwy człowiek, jeżeli Komisja Polityczna nie wypowie swego słowa, potępiającego egzekucje greckie i nie osiągnie zaprzestania i uchylenia tych egzekucji — to piętno hańby, ciąży na tych, którzy winni są tej bestialskiej masakry — zaciąży i na większości członków Komisji Politycznej”.

Po przemówieniu Ministra Wyszyńskiego, przedstawiciel Ekwadoru wniósł rezolucję kompromisową: Komisja ograniczyć się ma do zalecenia tzw. „komisji pojednawczej w sprawie Grecji” zwrócenia się z apelem do rządu ateńskiego w sprawie egzekucji.

Następnie po debacie, w której zabrał głos szereg mówców, w tej liczbie przedstawiciel Białorusi — Kisielew i Ukrainy — Manuiliński, — zabrał ponownie głos min. Wyszyński. Podsumował on wyniki debaty i wskazał na nową taktykę rządu ateńskiego, który usiłuje przedstawić swych przeciwników politycznych jako przestępców kryminalnych, aby móc stwierdzić, że w rzeczywistości nie wykonuje się żadnych egzekucji w stosunku do więźniów politycznych.

W konkluzji min. Wyszyński raz jeszcze zaapelował do Komisji Politycznej, aby uchwaliła projekt re-

zolucji radzieckiej zmierzającej do uratowania życia skazanym patriotom greckim.

Komisja Polityczna większością 31 głosów przeciwko 16 uznała się za „niekompetentną” dla rozpatrzenia wszystkich rezolucji, z wyjątkiem projektu rezolucji Ekwadoru, zalecającej w swym ostatnim brzmieniu przewodniczącemu Sesji Generalnej Zgromadzenia ONZ „na wiązanie kontaktu z rządem ateńskim i wybadanie, jakie są poglądy tego rządu w sprawie zawieszenia wykonania wyroków śmierci, wydanych wobec więźniów politycznych w Grecji”.

Poprawki radzieckie do rezolucji Ekwadoru zostały odrzucone.

W głosowaniu rezolucja Ekwadoru została uchwalona większością 40 głosów przeciwko 4.

Dalsze zwycięstwa Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły w dniu 24 października Swatow, drugie co do wielkości miasto w prowincji Kwantung.

W prowincji Hunan wojska ludowe wzięły do niewoli około 1.500 żołnierzy i oficerów kuomintangowskich.

W przededniu Kongresu Zjednoczeniowego stronnictw ludowych

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Kowalskiego posiedzenie prezydium Centralnego

28 października — 31 rocznica powstania republiki czechosłowackiej

PRAGA (PAP). — Prezydent Clement Gottwald wydał z okazji święta narodowego 28 października rozkaz do armii czechosłowackiej, w którym podkreśla decydujący wpływ Rewolucji Październikowej na fakt wyzwolenia Czechosłowacji w roku 1918.

Po drugiej wojnie światowej Czechosłowacja po raz wtóry odzyskała niepodległość dzięki pomocy Zw. Radzieckiego. Obecnie wolna demokratyczna republika czechosłowacka walczy u boku Związku Radzieckiego o pokój i postęp — głosi rozkaz.

„Nasza armia — stwierdza w rozkazie prezydent Gottwald — stoi na straży naszej ludowo - demokratycznej ojczyzny i twórczej pracy jej ludu budującego socjalizm”.

PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza obszernie artykuły poświęcone przypadającej 28 października 31 rocznicy powstania republiki. Wszystkie pisma podkreślają, że bez Wielkiej Rewolucji Październikowej Czechosłowacja nie odzyskałaby nigdy swej niepodległości.

Dziennik „Rude Pravo” stwierdza, że burżuazja fałszowała przez dziesiątki lat historię, usiłując ukryć rolę jaką w wyzwoleniu Czechosłowacji odegrała Rewolucja Październikowa. Historia pierwszej republiki wykazała, że burżuazja przywłaszczyła sobie bezprawnie tradycję 28 października i że jedynie lud pracu-

jący stał zawsze na straży niepodległości Czechosłowacji. Podobnie jak w roku 1918 tak i w roku 1945 republika czechosłowacka zawdzięcza swą niepodległość Związkowi Radzieckiemu.

Dziś — pisze dziennik — panuje w wolnej republice lud pracujący, który kierowany przez komunistyczną Partię Czechosłowacji dokończył dzieła rozpoczętego 28 października 1918 r. i nadał tej rocznicy zupełnie nowy charakter.

Przemysł skórzany i papierniczy wykonał plan 3-letni

ŁÓDŹ (PAP). — W dniu 25 października br. przemysł skórzany wykonał plan trzyletni wg. wartości, produkując towarów na sumę 600 mil. zł. wg cen z roku 1937. Przedterminowe wykonanie planu w przemyśle skórzanym osiągnięte zostało m. in. na skutek mechanizacji i modernizacji zakładów pracy szerokiego zastosowania skór zwierzęcych do prod. obuwniczej, galanterii skórzanej oraz na skutek rozwoju współzawodnictwa pracy, zarówno indywidualnego i zespołowego, które objęło 70 proc. ogółu pracowników, zatrudnionych w przemyśle skórzanym.

Również w dniu 25 października br. dzięki intensywnej pracy wszystkich załóg globalny wartość ciowy i ilościowy trzyletni plan produkcji przemysłu papierniczego wykonany został w 100 proc. i to zarówno w przemyśle wytwórczym, jak i przetwórczym.

KATOWICE (PAP). — Załoga huty „Andrzej” wykonała 22 bm. przedterminowo wartościowy plan produkcji na rok 1949.

Z dniem 24 bm. huta „Stalowa Wola” wykonała wartościowy plan produkcyjny na r. 1949 wg cen niezmienionych z r. 1937.

Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem masowego współzawodnictwa oraz racjonalizatorstwa i wynalazczości załogi, które przyczyniły się do oszczędności.

KRONIKA ZSRR

* 25 bm. rozpoczęła się sesja plenarna Komitetu Nagród Stalinowskich przy Radzie Ministrów ZSRR, ustalającego premie w zakresie nauki i wynalazczości. Plenum rozpatrzy prace naukowe opublikowane w końcu 1948 roku i w r. 1949 oraz wynalazki i zasadnicze ulepszenia metod produkcji zrealizowane w roku 1949.

* Inżynierowie radzieccy opracowali nową metodę zwiększenia wytrzymałości opon samochodowych. Jednym z wynalazców jest główny konstruktor moskiewskich zakładów samochodowych Eugenija Kapustina. W ciągu 20 lat swojej pracy Kapustina opracowała opony dla blisko 100 modeli samochodów. Opony dla samochodu ciężarowego najnowszego typu, przeznaczone na najbardziej uciążliwe drogi, wytrzymują trasę 30 tys. km.

Zakłady stalowe w Riesa produkowały przed wojną i w czasie wojny — m. in. kadłuby łodzi podwodnych, Stalownia w Gröditz wytwarzała armaty, bomby i granaty. Fabryka Zeiss-Ikon produkowała przyrządy optyczne dla Luftwaffe. Drukarnie w Dreźnie i Lipsku drukowały faszyzowską i militarystyczną bibułę, zatruwającą duszę narodu niemieckiego i wychowującą go w duchu nienawiści do innych narodów. Oglądaliśmy teraz wszystkie te fabryki, a właściwie to, co zostało z tych zakładów po zniszczeniach wojennych i po przeprowadzeniu demontażu przez władze radzieckie tuż po zakończeniu działań wojennych oraz po robotach przeprowadzonych dla ich odbudowy — już na nowych podstawach.

Widzieliśmy fabryki z gruntu inne, aniżeli dawniej, fabryki o innej strukturze organizacyjnej, o innym przeznaczeniu produkcyjnym, rządzone przez innych ludzi, stawiające sobie inne zadania. FABRYKI W KTÓRYCH — SŁOWEM — ZMIENIŁO SIĘ WSZYSTKO. Dawniej — za czasów przedhitlerowskich i hitlerowskich były to fabryki należące do imperialistycznych koncernów i trustów i służące celom wojny i agresji; obecnie są to fabryki należące do narodu, rządzone na zasadach demokratycznych i służące celom pokojowym. Stalownia w Gröditz produkuje dziś sprzęt kolejowy, zakłady Zeiss-Ikon wytwarzają aparaty fotograficzne, a drukarnie w Lipsku i Dreźnie drukują nowe podręczniki i humanistyczne podręczniki szkolne, utwory najlepszych i najszlachetniejszych pisarzy niemieckich i zagranicznych oraz w szczególności wielkich ilościach dzieła klasyków marksizmu.

Wypytywalismy obszernie i szczegółowo — jak doszło do tej prawdziwej rewolucji w przemyśle wschodnio-niemieckim, w wyniku której przemysł ten przestał być siłą pracującą na rzecz wojny i stał się siłą pracującą na rzecz pokoju. Sprawdzaliśmy drobniaczko informacje otrzymane od ludzi — na podstawie dokumentów i cyfr. Otrzymaliśmy obraz rozwoju wypadków,

Albańska klasa robotnicza stać będzie nieugięta na straży pokoju

TIRANA. — W Tiranie zakończył obrady 2-gi po wojnie zjazd albańskich związków zawodowych. Zjazd jednomyślnie przyjął ustawę o związkach zawodowych i dokonał wyboru nowych władz. W skład rady najwyższej zjednoczonych związków zawodowych wybrano wielu członków albańskiej partii

pracy z sekretarzem generalnym Enverem Hodżą na czele.

2-gi zjazd albańskich związków zawodowych wystosował depesze powitalne do generalissimusa Józefa Stalina i komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, w których zapewniła, że albańska klasa robotnicza stać będzie nieugięta na straży pokoju.

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej

Przemysł pokojowy i jego ludzie

który zasługuje na to, by utkwąć w pamięci czytelnika polskiego. Podstawowym i decydującym krokiem na drodze do przekształcenia przemysłu pracującego na rzecz wojny w przemysł pracujący dla pokoju — było usunięcie starych właścicieli, Monopolistów, właścicieli koncernów i trustów nie mogących się stać z wilków — owcami, wilki muszą być wytępione, WILKI IMPERIALISTYCZNE ZOSTAŁY WYŁĘPIONE WE WSCHODNIEJ CZĘŚCI NIEMIEC, jak pisał mi obszernej o tym w pierwszej korespondencji. Ale oczywiście na tym nie koniec. Gdyby zmiany w przemyśle wschodnio-niemieckim ograniczyły się wyłącznie do usunięcia dotychczasowych właścicieli — zmiany te byłyby tylko zewnętrzne, a co najważniejsze, nieodwracalne ich stałaby pod znakiem zapytania. Zmiany w przemyśle wschodnio-niemieckim musiały sięgnąć głębiej. Sięgnęły głębiej.

W przeciwieństwie do fabryk w zachodnich Niemczech, w których rządził stary hitlerowski dyrektorzy i w których zachował się cały stary hitlerowski aparat kierowniczy, fabryki Republiki zostały gruntownie i starannie oczyszczone z hitlerowców na stanowiskach kierowniczych. NIE ZNAJDIEMIE W CAŁEJ REPUBLICIE NA ŻADNYM KIEROWNICZYM STANOWISKU ANI JEDNEGO HITLEROWCA I ANI JEDNEGO MĘŻA ZAUFANIA STARYCH WŁAŚCICIELI — Flicków, Goeringów, Siemensów. Bardzo znaczna część nowego aparatu kierowniczego w przemyśle republiki — to robotnicy, działacze związkowi, inteligencja techniczna, byli więźniowie hitlerowscy, działacze emigracyjni i pod-

ziemni, żołnierze armii republikańskiej w Hiszpanii, uczniowie, przyjaciele i wychowankowie Ernesta Thälmana i tysiące innych bojowników antyfaszystowskich, którzy życiem przypłacili swą walkę z hitlerowcami i swe nieprzejednanie wobec hitleryzmu.

Pozostał mi w pamięci zwłaszcza jeden z nowych dyrektorów fabryki, który kulejąc, z trudem obchodził z nami hale produkcyjne. Czy wiecie, kto uczynił tego człowieka kaleką? Japon ska defensywa! Tak jest — japońska defensywa. Słuchaliśmy w milczeniu historii życia tego człowieka, który walczył z faszyzmem w ruchu podziemnym w Niemczech, później wędrował po różnych krajach — jako emigrant polityczny, nie przestając ani na chwilę walki, wpadł wreszcie w ręce japońskich gestapowców i wydołał się z nich pół żywy. Zastąpienie hitlerowskich dyrektorów przez TAKICH LUDZI — to nie tylko zmiana osób, to ZMIANA KLASY RZĄDZĄCEJ W PRZEMYŚLE, to gruntowna i radykalna zmiana ducha i nastawienia całego przemysłu wschodnio-niemieckiego.

Po pierwszej wojnie światowej było możliwym, by w Niemczech fabryki maskowały się i produkowały maszyny do szycia i guziki w oczekiwaniu „dobrych” czasów, gdy znów zaczęła produkować armaty i miny dla celów agresji. Ale fabryki tamte nie przestawały ani na chwilę być we władzy imperialistów i ich mężów zaufania, a władza państwowa należała również do imperia listów i ich slugusów. W Republice Niemieckiej jest inaczej. I władza państwowa i władza w fabrykach należą do NOWEJ KLASY SPOŁECZ-

NEJ, do NOWYCH ludzi którzy nienawidzą faszyzmu i agresji i którzy chcą walczyć o pokój i pracować dla pokoju. Ich los własny i los ich klasy związany jest nierozdzielnie z walką o pokój i postęp. Pamiętają oni dobrze, że zanim zaczęto budować komory gazowe w Oświęcimiu i Majdanku, zbudowano obozy śmierci w Buchenwaldzie i Oranienburgu. Ze zaimprowizowanych hitlerowskich rzucono się na Polskę i na innych sąsiadów — rozprawy się one krwawo z niemiecką klasą robotniczą, z jej organizacjami i przywódcami.

Zmiana aparatu kierowniczego w przemyśle republiki jest jednym z fragmentów wielkiej pracy nad demokratyzacją życia w fabrykach. Nowa dyktando współpracuje najściślej z organizacją partyjną i związkową. W najściślejzym współdziałaniu tych czynników i w stałej kontroli, jaką robotnicza opinia publiczna sprawuje nad całym życiem fabryki, widzimy DAŁSZĄ GWARANCJĘ POKOJOWOŚCI PRACY TEGO PRZEMYŚLU.

Fabryki Republiki niczym nie przypominają w tym względzie fabryk hitlerowskich lub fabryk amerykańsko-niemieckich w strefach zachodnich. Tamte fabryki, kierowane przez imperialistycznych właścicieli, były i są ogniskami kno-wań antyludowych i antypokojowych. Przypomnijmy historię olbrzymiego wybuchu w fabrykach IG Farbenindustrie latem ubiegłego roku, który wykazał, że fabryki w Zachodnich Niemczech ani na chwilę nie przestały być ogniskiem kno-wań antyludowych. Fabryki republiki niemieckiej opierają się w swej pracy na aktywności robotniczej i kontroli publicznej, całkowicie wykluczającej możliwość antyludowych i antypokojowych machinacji. Niedarmo czytaliśmy u wejścia do wszystkich fabryk olbrzymie napisy: „Uczynicie z fabryk, będących własnością narodu — cytadelą Republiki”.

JERZY KOWALEWSKI

Dlaczego Karwina-Trzyniec nie wykonała planu? Błędy Podstawowej Organizacji Partyjnej i dyrekcji fabryki

Fabryka wyrobów żelaznych „Karwina Trzyniec” w Lublinie wykonała w r. ub. już w listopadzie, jako pierwsza w Lubelskiej Dyrekcji Przemysłu Miejskowego, plan roczny. Była jedną z czterech przodujących w Polsce fabryk Departamentu Przemysłu Miejskowego. Dwukrotnie premiowana załoga, dumna ze swych osiągnięć przyrzekała, że przodownictwa już sobie wydrzeć nie pozwoli.

Tak było w r. ub.

A jak przedstawia się sprawa obecnie?

Produkcja i rentowność fabryki wzrastają z każdym miesiącem osiągając coraz to bardziej imponujące rozmiary. Świadczyć może o tym fakt, że w październiku wyprodukowano o 120 proc. więcej, aniżeli w styczniu br.

OPÓŹNIONA DOSTAWA MASZYN

Mimo takich wyników, mimo współzawodnictwa pracy, ogromnego wysiłku całej załogi i harmonijnego współdziałania Podstawowej Organizacji Partyjnej, Rady Zakładowej i Dyrekcji, Karwina-Trzyniec planu nie wykonała.

Jak to jest możliwe?

Aby sprawę należycie zrozumieć trzeba się cofnąć do ubiegłego roku. W sierpniu 1948 r. Karwina-Trzyniec miała otrzymać z Centralnego Biura Obrotu Maszynami w Częstochowie 43 maszyny sużyte najwyżej do 25 proc., w ten sposób dotychczasowy park maszynowy (23 maszyny) wzrósłby do 66 maszyn. Równocześnie fabryka miała otrzymać kredyty inwestycyjne na przygotowanie hali fabrycznej, ustawienie pędni, smontowanie i wyremontowanie maszyn itd.

Ówczesny dyrektor Karwiny-Trzyniec opracował plan na r. ub. przy uwzględnieniu rozbudowy fabryki i jej zwiększonych możliwości produkcyjnych. Tymczasem CBOM opóźniło dostawę maszyn o... 5 miesięcy. Niedoczek na tym, maszyny zamiast do 25 proc. były sużyte w 75 proc., trzeba było więc przeprowadzić kapitalny ich remont. Kredyty zamiast w sierpniu 48, jak to było w planie, zostały przyznane w kwietniu 49 roku, a więc z 8-miesięcznym opóźnieniem, a nowa wzmno-

żona produkcja miała wedle planu rozpocząć się już 1 stycznia 49 r.

BOBOTNICY URUCHAMIAJĄ „GRATY”

Na wspólnej naradzie organizacji podstawowej PZPR, Rady Zakładowej i dyrekcji postanowiono produkować na starych maszynach, a równocześnie prowadzić remont maszyn i rozbudowę fabryki sposobem gospodarczym. Na naradzie wytwórczej cała załoga zaaprobowała ten plan i z zapałem wzięła się do dzieła.

Majster tow. Czesław Ryś, brygadziści tow. Michał Janowski, ślusarze tow. St. Psiuk i Henryk Ochół, Tadeusz Popik, Kazimierz Popek, Maria Wilkołek i inni przodowali w pracy i podągnęli za sobą bezpartyjnych Tadeusza Kuwałka, Józefa Bakularczyka i innych. Pracowano na trzy zmiany. Produkcja rosła. Tymczasem stare maszyny nie wytrzymały stałego ruchu, były rozbite, groziły zatrzymaniem. Trzeba było zredukować jedną zmianę i przystąpić do remontu maszyn, które były w użyciu. Ale i te trudności zostały pokonane.

7 z dostarczonych przez CBOM maszyn uruchomiono. Do reszty brak było części wymiennych, brak było rozruszników do motorów. Zamówiony kocioł do trawialni mógł być dostarczony dopiero w listopadzie br., tak samo pasy transmisyjne. Motor elektryczny potrzebny natychmiast

mogł być dostarczony dopiero... w II półroczu 1950.

DLACZEGO NIE ZMIENIONO PLANU?

Teraz było już jasne, że zakreślony plan roczny nie zostanie wykonany, gdyż w tych warunkach jest nierealny. Ślusarze remontowi, od wysiłku których zależna jest cała produkcja, kontrolerzy, kierownicy techniczni, referenci planowania itd. mimo, że pracowali ponad normę, nie mogli otrzymać żadnej premii ani progresji, płatnych tylko przy wykonaniu planu. Załoga była rozgoryczona. Nie chodziło tu tylko o premie, ale o ambicję i honor robotnika. Nie tylko ekipy remontowe czuły się pokrzywdzone, ale i robotnicy akordowi, którzy zarobki nie ucierpieli.

Sprawa stała się na zebraniu Organizacji Podstawowej. Towarzyście zdecydowali, że trzeba zażądać od Dyrekcji Przemysłu Miejskowego rewizji planu. Jednak w DPM referent planowania tow. Kędzierski stanął na stanowisku, że „plan to rzecz święta” i nie wnikając w szczegóły załatwił sprawę odmownie. Organizacja Podstawowa nie wykazała dostatecznej energii. Powinna była zdecydowanie stanąć na stanowisku, że plan, opracowany przy uwzględnieniu o 110 proc. większego parku maszynowego, nie jest realny i musi być zmieniony. Jeśli tego nie chciał zrozumieć referent planowania czy dyrektor DPM tow. Rajczyk, to Organizacja Podstawowa powinna była zwrócić się do wyższych instancji, a nie pozwolić na to, by ofiarą pracy robotników nie znalazła uznania. Jednak Organizacja Podstawowa tego nie uczyniła.

We wrześniu sprawa planu była po raz nie wiadomo już który roztrząsana na naradzie wytwórczej DPM, w której uczestniczył przedstawiciel ministerstwa tow. Kowalewski. Tow. Kowalewski zajął zgoła odmienne stanowisko aniżeli tow. Rajczyk. Uznał, że „plan jest rzeczą świętą, ale nie wówczas, gdy jest mylnie skonstruowany. Tow. Kowalewski przyrzekł sprawę załatwić. Od tego czasu minęło już 6 tygodni, a nie się nie zmieniło.

ZAŁOGA FABRYKI ZDAŁA EGZAMIN

Sprawą zainteresował się Zw. Zaw. Metalowców i na podstawie dokładnych obliczeń wykazał, że Karwina-Trzyniec produkuje ponad normę. Z tych słusznych obliczeń wynika, że plan roczny Karwina-Trzyniec wykonała już 1 października. Niezależnie od tego załoga wykonała szereg robót poza planem. I tak uruchomiono pakownię (przedtem wysyłane gwoździe były dostarczane luzem), uruchomiono produkcję łańcuchów technicznych i gospodarczych oraz produkcję skrzynek.

Załoga Karwiny-Trzyniec stała się więc na wysokości zadania. Spełniała ofiarnie to, co do niej należało i musi otrzymać za to należną jej nagrodę i uznanie. Robotnicy Karwiny-Trzyniec pracując z całym oddaniem wykazali, że cenią honor robotnika, że fabrykę uważają za swoją, że czują się za nią odpowiedzialni. Zasługują na to, by sprawą ich zajęły się czynniki miarodajne i naprawiły krzywdę jaką im wyrządzono. Sprawa planu produkcyjnego Karwiny-Trzyniec musi być załatwiona jak najszybciej.

GOG.

Praskovia Malinina

Słę braterskie pozdrowienia chłopom i chłopkom polskim

Podajemy niżej przesłany z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej artykuł słynnej kołchoźniczki P. Malininy

Gdy czytam dziś w naszych gazetach o Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, myślę o tym, że i mnie przypadło w udziale spełnić i zaszczyt odwiedzenia Polski. Należałam do delegacji radzieckiej, która zwiedziła w tym roku Polskę. Byłam świadkiem manifestacji przyjaźni polsko-radzieckiej. Symbole tej przyjaźni — podarunki od polskich ludzi pracy — zdołałam moje miśskie.

Polscy chłopcy, a zwłaszcza chłopcy, z wielkim zainteresowaniem wypytywali mnie o warunki życia w naszym kołchozie, prosili, abym z nimi korespondowała i donosiła, co nowe go zaszło w gospodarstwie. Obiecuję napisać i obecnie spełniam tę obietnicę.

Otóż podstawową częścią majątku naszego kołchozu jest bydło mleczne. W bilansie naszego gospodarstwa 71% stanowią dochody z hodowli bydła, które w roku ubiegłym wyniosły 1 milion rubli. W roku bieżącym dochody z hodowli bydła znacznie przekroczą tę cyfrę.

W roku 1948 otrzymaliśmy od 100 krów naszego stada 447.785 kg mleka. W roku bieżącym ogólny udój farmy przekroczy bardzo poważnie tę cyfrę, gdyż przyszło nam bydła i wzrósł również udój przeciętny od krowy. Rok bieżący jest rokiem jubileuszowym dla naszego kołchozu: w listopadzie miały 20 lat od chwili, gdy postanowiliśmy prowadzić gospodarkę zespołową i zorganizowaliśmy kołchoz. Nosi on nazwę „Kołchoz im. XII rocznicy października” — na pamiątkę daty jego powstania. Kołchoz nasz posiada bardzo rozgałęzione gospodarstwo. W ramach najbliższego listu poruszę jedynie sprawę hodowli bydła mlecznego tj. tej gałęzi gospodarki, w której pracuję i w której pierwszemu chwili założenia kołchozu.

Głównym naszym osiągnięciem jest to, że przyczyniliśmy się do wyhodowania nowej, wysoko wydajnej rasy bydła mlecznego. Dawniej we wsiach kołchozów chowało się bydło drobnych rozmiarów, którego najlepsze okazy dawały co najwyżej 1.000 l. mleka rocznie.

Zaczęliśmy szukać dróg poprawy tego stanu rzeczy. W wyniku wytrwałej pracy nad selekcją wyhodowaliśmy nową rasę bydła rogatego, która otrzymała nazwę „kołchozskiej”. Rasa ta różni się zarówno wyglądem jak i wydajnością. Krowy nasze są wielkie, o pięknej srebrzystej sierści, mają równy grzbiet, szeroko rozwinięte nadbrzoiska, szeroko rozstawione zadnie nogi, duże wymię w kształcie kopuły, mocny kośćceł. Zwierzęta te odporne są na wszelkiego rodzaju choroby i doskonale znoszą surowy klimat naszej ziemi.

Kołchoźnicy dali dużo dowodów inicjatywy i wynalazczości. Żywność cieląt kłosem karmimy i uzupełniamy jarzynowymi, przygotowujemy dla nich odwaru z siana, zawierającego sole mineralne i witaminy. Hodowanie cieląt przez codzienne długie spacerowanie, opracowanie norm żywienia, wszystko to stanowiło pracę młot długich rozważań całego zespołu pracowników farmy.

Troska o człowieka pracy w ZSRR wyraża się w szacunku, jakim cieszą się szeregowi pracownicy: 5 dołek pasterski i ja — kierowniczka farmy, otrzymaliśmy zaszczytne tytuły Bohaterów Pracy Socjalistycznej.

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ślę serdeczne pozdrowienia polskim chłopom i chłopkom oraz życzę im sukcesów w budowaniu nowego życia.

Aktyw partyjny zmobilizował załogę Państwowej Fabryki Wag nr. 2 Plan roczny został wykonany

KIEDY pół roku temu w Dyrekcji Przemysłu Miejskowego zapadła decyzja, że Państw. Fabryka Wag Uchylonych Nr 2 (dawniej „Hess”) nie zostanie przeniesiona do nowobudowanych pomieszczeń przy ul. Łęczyńskiej, które zostały przeznaczone dla siostrzanej Fabryki Wag Nr 1, miny towarzyszy partyjnych „od Hessa” bynajmniej nie zrzędy. „Musimy sobie sami rozbudować fabrykę” — brzmiała jednomyślna decyzja.

Po zniszczeniach wojennych została się tylko jedna ciśnie i ciemna hala fabryczna i w lichym stanie szopy, wykorzystywane do montowania wag, pakowania i pod stalarnię. Wykonanie planu w takich warunkach było ciężkim zadaniem. Ale czegoś nie dokonają grupa 51 towarzyszy natchniona jedną wolą działania? Równoległe do odbudowy dużej hali montażowej po drugiej stronie ulicy, załoga rozpoczęła przebudowę hali maszyn, magazynów i warsztatów wyrobu części.

9 NOWYCH MASZYN Z TOR

Przestarzałe maszyny hamowały rozwój produkcji. Kierownik fabryki, tow. E. Kamiński wyszukał więc aż w poznańskich zakładach TOR 9 nowoczesnych maszyn, stojących tam bezużytecznie. Pokazuje mi je teraz z dumą. Nie poznaję starej hali mechanicznej. Widno. Zamiast zgniełej podłogi czuję pod stopami gładki beton. W oczach rzuca się maszynowy korpus wielkiej prasy korbowej. Obok niej — mimośro-

dowa — i jeszcze jedna 30-tonowa. A dalej nowe frezarki; amerykańska, włoska i piękna wiertarka naszej powojennej produkcji.

PRACA PO FAJERANCIE

„Samiśmy je ustawiali” — objaśnia tow. Sławek, kierownik administracyjny. — „Sami betonowaliśmy fundamenty. Ta duża prasa stoi na bloku 16 m sześć, betonu — ta mniejsza na 12 m sześć. Po fajerancie pracowaliśmy. Najbardziej zawzięty na robotę był tow. Sapała — kowal. Ten nie opuścił ani jednego dnia. A obok niego dwaj ślusarze tow. Jurzyk i tow. Wdowiak. Przy niektórych fundamentach pracowali po 8 godzin do późnej wieczory. Stolarz, który się nazywa Jan Ślusarz, robił wszystkie szalunki, a przewodniczący Rady Zakładowej tow. Luc, sam założył skomplikowaną instalację światła i napędu elektrycznego na każdą z maszyn oddzielnie. Obeszło się bez przetargu i ceregieli z inżynierami przy projektach. Teraz jeszcze mamy zmienić ten drewniany strop nad halą maszyn. Damy żelazne belki, strop kleimowski i beton!”

„To wszystko zrobiliśmy własnymi rękami po godzinach pracy” — potwierdza sekretarz podstawowej organizacji PZPR, tow. Wieloch. „Nie obliczyliśmy jeszcze oszczędności przy sporzonych w ten sposób gospodarce państwowej, ale napewno będziemy je rachować w setkach tysięcy. A przecież, niezależnie od tych robót — pro-

dukcja szła, i to dobrym tempem, skoro tegoroczny plan wykonaliśmy już 26 października. A w pierwszym półroczu zaoszczędziliśmy na produkcji 2 mil. złotych”.

ROZBUDOWA PODWYŻSZYŁA WYDAJNOŚĆ

Dawna pakownia i rupieciarnia stała się czystym, widnym magazynem. Stalarnia otrzymała betonową posadzkę. Maszyny wszędzie poustawiano tak, by robotnik miał najwięcej światła. Na wszystkich halach elektryczne zegary. Hala montażowa zaopatrzona jest w nowoczesny stół warsztatowy, biegnący popod wysokimi oknami. Na ścianach szafki na narzędzia, pod ścianami szafy na ubrania. Wszędzie porządek i czystość.

Dzięki zainstalowaniu nowych maszyn wydajność fabryki wzrosła poważnie. Tow. Kamiński twierdzi, że gdyby nie „wąskie gardła” w niektórych działach, jak np. stalarnia, która w obecnym stanie nie może podwyższyć produkcji — to wydajność całej fabryki mogłaby ulec podwojeniu, a nawet potrojeniu.

„Będziemy od tego dążyć” — mówi mi na pożegnanie. — „Podstawowa organizacja partyjna pokazała, że potrafi z ruin zbudować sama nowoczesną fabrykę bez uszczerbku dla produkcji. Regularne narady wytwórcze pozwalały nie tylko przewyżczyć trudności w wykonaniu planu produkcyjnego, ale również i wychowały załogę w nowym stosunku do pracy i do fabryki, której są budowniczymi. Aktyw partyjny przodował i zmobilizował. Ale praca się nie skończyła. Zobaczycie co zbudujemy za rok!” W.W.

Czytelnicy mają głos

Sprawa stacji musi być załatwiona

O ważnej dla wielu uczniów szkół średnich sprawie pisze nam czytelnik W. H. z Lublina.



„Niezwyczajnie ważną dla przyjeżdżających uczniów jest sprawa stacji. Ze względu na brak busów większość zamieszkuje prywatnie. I tutaj właśnie gospodarze żądają wygórowanych cen.

Wielu z nas stoi na miejscu, ale mimo to płaci za mieszkanie po dwa lub dwa i pół tysiąca złotych. Jest to dużo, jeśli się zważy, że dla wielu zamieszkujących uczniów nawet 500 zł. stanowi poważny wydatek”.

Warto, by sprawą tą zajęły się władze szkolne w porozumieniu z władzami miejskimi, które by ustaliły pewne stawki na ten stan.

DODATEK LITERACKO — NAUKOWY

Konstanty Zubow

reżyser Teatru Małego
laureat nagrody stalinowskiej

Teatr wielkiej prawdy życiowej W 125 rocznicę Moskiewskiego Teatru Małego

Przed 125-ciu laty — 27 października 1824 roku — odbyło się pierwsze przedstawienie Moskiewskiego Teatru Małego. Od pierwszych lat swego istnienia Teatr Mały stał się kolebką tych wspaniałych tradycji realistycznych sceny rosyjskiej, które w przyszłości legły u podstaw całego teatru rosyjskiego. Tradycje te — to przede wszystkim dążenie do prawdy życiowej, ścisła więź z ludem oraz postępowość.

Ze sceny Teatru Małego zawsze rozbrzmiewała piękna mowa ludowa, niezmiernie bogaty język rosyjski skrzył się najpiękniejszymi barwami, najsobotniejszymi odcieniami.

W Teatrze Małym odbyły się prapremiery najświetniejszych komedii rosyjskich: A. Gribojedowa „Biada rozumowi“ i „Rewizor“ M. Gogola. Stąd zaczął się tryumfalny pochód po scenach rosyjskich i zagranicznych utworów wielkiego dramaturga rosyjskiego, Aleksandra Ostrowskiego. „Biada rozumowi“, „Rewizor“, sztuki Ostrowskiego — w interpretacji aktorów Teatru Małego brzmiały, jak namiętny protest przeciwko samowładztwu carów, przeciwko gwałtowi, przemocy i despotyzmowi.

Ostra opozycja wobec ustroju politycznego Rosji carskiej cechowała Teatr Mały od samego początku jego istnienia. Postępowe poglądy społeczne największych jego działaczy przekształciły scenę teatru w trybunę, z której aktorzy przemawiali do widzów. Podnosząc sztukę sceniczną do godności służby społecznej, Teatr Mały budził w ludziach dążenie do wolności, wiarę w lepsze jutro.

Galerię znakomitych aktorów rosyjskich, którzy występowali na scenie Teatru Małego, otwierają: Michał Szczepkin i Paweł Moczajow. Wraz z ukazaniem się na scenie Szczepkina zniknął patetycznie deklamujący bohater, zjawił się natomiast żywy człowiek, z jego codziennymi przeżyciami i szczerymi uczuciami. Szczepkin, ten genialny aktor — samouk, był człowiekiem postępowym. Łączyła go osobista przyjaźń i wspólnota dążeń społecznych z takimi ludźmi, jak Biełłiński, Hercen, Gogol, Puszkina. Szczepkin był też znakomitym teoretykiem teatralnym, głoszącym zasady wspólnoty z ludem oraz prawdy życiowej w sztuce. Żądał on, by aktor nie odgradał się od życia, wprost przeciwnie: „poznawał człowieka w masie“.

Ścisła więź łączyła Teatr Mały z Aleksandrem Ostrowskim. Pierwsze sztuki Ostrowskiego zapoczątkowały nową erę w życiu Teatru. „14 stycznia 1853 roku doświadczyłem pierwszych niepokojów autorskich i pierwszego powodzenia — pisze Ostrowski w swojej autobiografii. Wystawiano moją komedię: „Nie siadaj do nie swoich sań“. Przed oczyma widza, wyczarowana geniuszem Ostrowskiego, przesunęła się ca-

ła gama życia rosyjskiego, ukazała się ludzkie wszelkich zawodów, wszelkich warstw społecznych.

Rewolucja Listopadowa przyniosła Teatrowi Małemu szerokie możliwości rozwoju. Teatr Mały stał się jednym z najbardziej lubianych przez widza radzieckiego.

W pierwszym okresie po rewolucji artyści Teatru Małego Jeremolowa, Jużyn, Sadowscy i inni zaczęli objeżdżać kluby robotnicze i formacje Armii Radzieckiej, wystawiając przeważnie utwory o silnym zabarwieniu społecznym. Siegnięto do dzieł wielkiego pisarza proletariackiego, Maksyma Gorkiego: w roku 1919 wystawiono „Starca“. W późniejszych latach Teatr Mały wystawiał kilkakrotnie sztuki Gorkiego. Ja osobiście miałem zaszczyt reżyserować „Barbarzyńców“.

Teatr Mały był jednym z pierwszych w ZSRR teatrów, który do swego żelaznego repertuaru wprowadził utwory dramaturgów radzieckich. W sztuce „Liubow Jarowaja“ K. Trieniewa po raz pierwszy na naszej scenie zjawi-

ły się postaci ludzi rewolucji. Językiem sztuki scenicznej teatr mówił widzowi o bohaterskiej walce młodej republiki radzieckiej, o jej walce o wolność, o wielkie idee Lenina i Stalina.

W ślad za Trieniewem wystawiali swe sztuki w Teatrze Małym: A. Tolstoj, L. Leonow, K. Simonow, A. Korniejczuk, B. Romaszow, W. Gusiew, N. Pogodin, B. Ławreniew, A. Pierwienec, A. Safronow, K. Paustowski i wielu innych.

W uznaniu wybitnych zasług Teatru Małego dla rozwoju radzieckiej sztuki teatralnej rząd radziecki odznaczył teatr orderem Lenina. Wielu jego pracowników otrzymało nagrody stalinowskie za poszczególne inscenizacje.

Najstarszy teatr dramatyczny Moskwy obchodzi swój 125-letni jubileusz, wierny artystycznym zasadom: prawdy życiowej, idei postępowych i służby narodowi.

125-letni jubileusz Teatru Małego jest świętem całej radzieckiej kultury.

M. Kalitin

Stefan Szczipaczow — piewca pracy i radości życia

Stefan Szczipaczow należy do pokolenia poetów radzieckich, których młodość przypadła na burzliwy



okres wojny domowej i gorączkowe dni pierwszych pięćdziesiątek. Wraz z tysiącami swych rówieśników uczestniczył on w walkach o wolność i niepodległość młodej republiki radzieckiej, w walce o odbudowę zniszczonej przez wojnę gospodarki naro-

dowej kraju — łącząc wytężoną pracę z równie wytężoną nauką. We wczesnych wierszach poety uwiecznione zostały te wielkie dni walki i pracy, radość twórczych porywów i młodzieńczych nadziei.

Szczipaczow stał się dojrzałym poetą na początku lat trzydziestych. Jego wiersze pociągają czytelnika iasnością i pełnią odczuć świata, znie walającą czystością uczuć, myśli, zwięzłością, doskonałością i ścisłością formy poetyckiej.

W poezji radzieckiej Szczipaczow zajął specjalne miejsce, jako mistrz miniatury lirycznej, poeta umiający w krótkich, zwięzłych strofach wyrazić wielkie myśli, głębokie uczucia i wzniecone dążenia. Ulubione tematy Szczipaczowa — to praca ludzka, przyroda kraju ojczystego, miłość i przyjaźń. Każdy z tych tematów jest dla poety karmą, na której odmalowuje on światopogląd człowieka radzieckiego — przeobrazi ciela świata, przedstawiciela nowej moralności, bojownika o nowe stosunki między ludźmi.

Stefan Szczipaczow

★ ★ ★

Na skrzydłach wiatr się nagle zjawił
i roztrzepotał włosów pukle,
i pierś dziewczęcą jeszcze prawie,
i biodra w krąg oblepił suknią
Kobieta stała zaś, gdzie śliwy
z jabłonną wywar pędzą kwietny, —
i wiatr zapewne był szczęśliwy,
że taki rzeźbiarz z niego świetny.

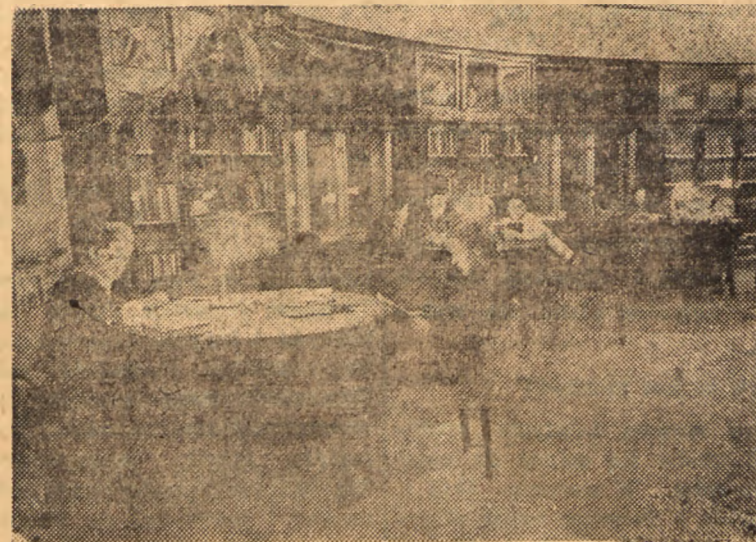
Przełożył

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Z kraju socjalizmu



Teatry w Związku Radzieckim otacza się niezwykłą opieką. W repertuarach ich znajdują się sztuki najwybitniejszych klasyków. Na zdjęciu scena z I aktu opery Glinki „Ruslan i Ludmilla“ w wykonaniu Wielkiego Teatru Moskiewskiego



Na terenie Zw. Radzieckiego znajdują się tysiące bibliotek i świetlic robotniczych. Na zdjęciu robotnicy w bibliotece Pałacu Metalurgów w mieście Stalinsk (zagłębie kuznieckie)

W licznych szkicach pejzażowych poety nie ma lubowania się przyrodą jako taką. Na tle przyrody poeta wszędzie widzi człowieka czynu, przeobrażającego życie i przyrodę i czerpiącego z niej nowe siły i chęć do pracy.

W wierszach Szczipaczowa, w prostej i jasnej formie znajduje wyraz to, co jest najważniejsze w świecie topografii człowieka radzieckiego: praca — sens, treść i radość życia.

Utwory Szczipaczowa cechuje głębokie zrozumienie wielkiej sprawy walki o komunizm, zespolenia pokoleń ludzi radzieckich, dążących do jednego celu. W jednym z wierszy, poświęconych wojnie domowej poeta opowiada o śmierci młodego żołnierza, który dopiero co pożegnał się z ukochaną dziewczyną. I zwracając się do człowieka żyjącego (wiersz został napisany w r. 1937), przed którym otwarta jest szeroka droga życia, droga do szczęścia i miłości, poeta w strofach pełnych uczucia przypomina mu bohatera swego wiersza:

„Być może dlatego ty jesteś
szczęśliwy w miłości,
Bo on kochać nie zdążył...”

W okresie wojny z faszyzmem Stefan Szczipaczow, podobnie jak i setki jego kolegów po piórze, walczył w szeregach Armii Radzieckiej.

Jego wiersze z okresu wojny przepełnione są tymi samymi, pełnymi miłością i pobudzającymi do życia pierwiastkami, co i strofy opowiadające o pokojowym życiu i pracy człowieka radzieckiego. W wierszach tych stają przed czytelnikami postacie obywateli radzieckich, którzy po bohatersku spełniali swój patriotyczny obowiązek na zapleczu i na froncie.

Przez wszystkie te wiersze czerwona nić przewija się niezłomnie przez konanie poety o triumfie słusznej sprawy, za którą walczy jego naród oraz gorąca wiara w zwycięstwo.

Spod pióra Szczipaczowa wyszły też dwa niewielkie poematy liryczne. Pierwszy z nich — „Domek w Szuszeńskim“, napisany podczas wojny, poświęcony jest Włodzimierzowi Leninowi. Tematem poematu jest wielkość sprawy, którą — zgodnie z testamentem Lenina — pod przewodnictwem Stalina, tworzy naród radziecki. Drugi poemat Szczipaczowa — „Na dobrą drogę“, napisany w formie poetyckiej inwokacji do syna, maluje szerokie możliwości, otwierające się przed nowym człowiekiem państwa radzieckiego. Oba poematy przepaja optymizm i wiara w przyszłość.

Ścisłe związana z życiem, dobitnie ukazująca świat duchowy człowieka radzieckiego, przeniknięta silnym patriotyzmem, szczerą i serdeczną — poezja Stefana Szczipaczowa jest bliska i droga milionom czytelników radzieckich.

Jutro zakończenie Mickiewiczowskiego Konkursu Recytatorskiego w Lublinie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się eliminacje wstępne (zamknięte) dla osób biorących udział w Ogólnowjewódzkim Mickiewiczowskim Konkursie Recytatorskim w Sali Miejskiej Rady Narodowej. Eliminacje te trwać będą jeszcze i dzisiaj, zaś ostateczne eliminacje odbędą się w dniu jutrzejszym o godzinie 10-ej w Sali Państwowego Teatru im. J. Osterwy.

S. KAFTANOW

minister szkolnictwa wyższego w ZSRR

837 wyższych uczelni posiada ZSRR

Niedawno opublikowany został komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR o wynikach wykonania planu gospodarczego ZSRR w III kwartale 1949 roku. Komunikat ten mówi nie tylko o sukcesach, osiągniętych przez wszystkie gałęzie życia gospodarczego w ZSRR, ale i o ogromnym rozmachu budownictwa kulturalnego.

W roku 1949 ukończyło wyższe uczelnie (łącznie z kursami korespondencyjnymi) 450 tys. młodych inżynierów, techników, agronomów, ekonomistów, nauczycieli, lekarzy i innych specjalistów. Same tylko instytuty i uniwersytety wyszkoliły w roku 1949 ponad 140 tys. specjalistów. Podczas egzaminów i obrony projektów dyplomowych tegoroczni absolwenci wykazali głęboką wiedzę teoretyczną i umiejętność łączenia teorii z praktyką budownictwa socjalistycznego. Znaczna część absolwentów broniła prac dyplomowych, które wniosły wiele nowych i cennych elementów do najrozmaitszych gałęzi przemysłu i rolnictwa radzieckiego.

Wszyscy młodzi specjaliści zaangażowani zostali do pracy i rozjechali się po rozmaitych okęgach kraju, gdzie każdy z nich znalazł pracę odpowiadającą jego zawodowi i zainteresowaniom.

Po ukończeniu roku szkolnego 1948/49 szkolnictwo wyższe i średnie, jak również specjalne zakłady naukowe poczyniły staranne przygotowania do nowego roku szkolnego. Przyjęły one w swe

mury ponad 770 tys. słuchaczy, z tego uniwersytety i instytuty — 320 tys. studentów.

Równolegle ze stale wzrastającym zapotrzebowaniem gospodarki narodowej rozszerza się na terytorium całego Związku Radzieckiego sieć wyższych uczelni i liceów technicznych.

Tak np. w związku z wprowadzeniem obowiązku powszechnego nauczania siedmioletniego otwarto przeszło 30 nowych instytutów pedagogicznych i nauczycielskich. Powstały one w Ałczyńsku, Kugulnie, Wyborgu, w Kemerowie, Urupieńsku, Lipiecku, Szerbakowie i innych miastach. W Riazaniu i Kostromie otwarto instytuty gospodarstwa wiejskiego. W wielu instytutach utworzono nowe wydziały, 250 miast posiada dziś wyższe uczelnie, podczas gdy przed rewolucją mogło się nimi poszczycić jedynie 16 miast, położonych wyłącznie w centralnych obwodach Rosji.

W związku z nowymi zapisami na wyższe uczelnie kontyngent studentów 837 radzieckich wyższych uczelni wzrósł do 784 tys. osób, jeżeli zaś włączymy studiujących drogą korespondencyjną, to liczba studentów przekroczy znacznie milion osób. W roku bieżącym przekroczono więc znacznie cyfry, przewidziane w ramach planu pięcioletniego, według którego kontyngent słuchaczy wyższych uczelni pod koniec 1950 roku powinien być wynieść 674 tys. osób.

W ZSRR czynna jest obszerna sieć liceów technicznych i innych średnich szkół specjalnych, których ilość przekracza obecnie 3,5 tysiąca, a liczba uczniów przeszło milion osób. Cyfry te świadczą, że Związek Radziecki przekroczył znacznie poziom kształcenia specjalistów w całym świecie

kapitalistycznym. Dość powie dzieć, że w samej tylko stolicy ZSRR — Moskwie, studiuje znacznie więcej osób, niż w całej Anglii czy Francji.

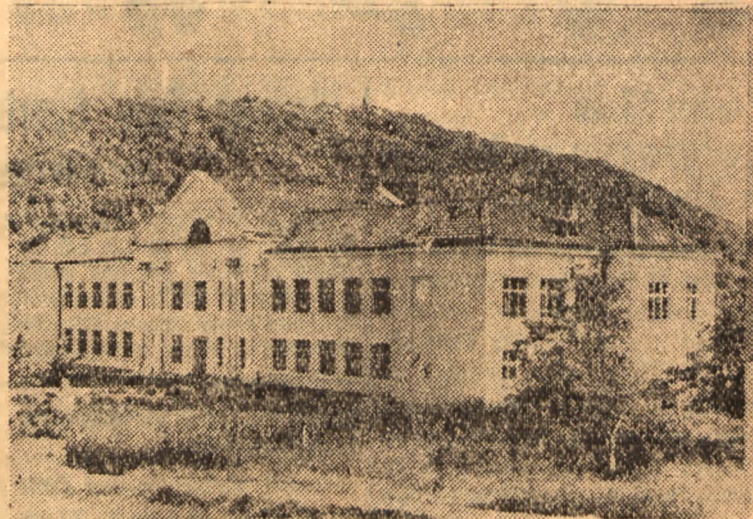
Wyższe uczelnie i licea techniczne ZSRR rozpoczęły rok szkolny w niezwykle pomyślnych, stworzonych przez rząd radziecki, warunkach. Przy wielu instytutach zbudowano nowe Domy Akademickie, wzbogaciło się wyposażenie laboratoriów naukowych, wydano znaczną ilość nowych podręczników i innych pomocy naukowych.

Zwzięła wymowa cyfr zawartych w komunikacie Centralnego Urzędu Statystycznego mówi całemu światu o olbrzymich osiągnięciach państwa radzieckiego, krocącego na drodze do komunizmu. Wraz z całym narodem radzieckim również i personel pedagogiczny pracuje z zapałem, dążąc do dalszych osiągnięć twórczych.

Krzyże Komandorskie dla członków jury Konkursu Chopinowskiego

Prezydent Rzeczypospolitej w uznaniu wybitnych zasług upowszechnienia sztuki polskiej, przyznał wysokie odznaczenia państwowe 6-ciu członkom jury IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Paweł Szerbiakow (ZSRR), Marguerite Long (Francja), Alfred Mendelsohn (Rumunia), Artur Hadley (Anglia) i Blas Galindo (Meksyk). Lew Oborin (ZSRR), który otrzymał już przed dwoma laty Komandorę Orderu Odrodzonej Polski, odznaczony został obecnie Złotym Krzyżem Zasługi.

Szkoła w ZSRR

Jedna z licznie powstających w ZSRR szkół średnich w okolicy miasta Nalczyk w Republice Kabardyńskiej

10 milionów analfabetów liczy kraj, w którym rządzi dolar

Według statystyki czasopisma „School Life” („Życie szkoły”), urzędowego organu Departamentu Oświaty USA, liczba analfabetów w Stanach Zjednoczonych dosięga 10-ciu milionów. Poza tym, jak informuje „School Life”, około 6 milionów chłopców i dziewcząt nie ma możliwości uczęszczania do szkoły, bądź ze względu na brak gmachów szkolnych, bądź też z przyczyn „osobistych”, to znaczy, że ciężkie warunki, w jakich wzrastają, nie pozwalają im na zajęcie się nauką.

Nauka szkolna znajduje się w rękach osób niewykwalifikowanych, bardzo źle płatnych i przeklinających swój zawód. „Departament Oświaty — mówi jedna z oficjalnych broszur, poświęconych zagadnieniom szkolnictwa — nie może znaleźć nauczycieli, którzy zgodziliby się pracować za tak nędzne wynagrodzenie”. Poza tym broszura stwierdza, że „kwalifikacje z górą 100 tys. nauczycieli nie odpowiadają normom, przyjętym przez władze stanowe”.

W amerykańskiej szkole kwitnie i rozwija się dyskryminacja rasowa. Chodzi tu nie tylko o to, że dzieci obywateli „kolorowych” mają bardzo ograniczone możliwości pobiera-

nia nauki szkolnej. Nawet w „poważnych”, autoryzowanych podręcznikach nie brak ataków na mniejszości narodowe i aluzji do ich rzekomych wad i niedostatków.

Niepodejrzany o sympatie lewicowe dziennik „New York Herald Tribune” informował niedawno, że w „wielu podręcznikach znajdują się zwroty i wyrażenia obelżywe pod adresem narodu chińskiego, japońskiego, filipińskiego oraz twierdzenia o ich rasowej niepełnowartości”.

W tych warunkach trudno się dziwić, że szkoły, przeznaczone dla dzieci murzyńskich, są w stanie godnym pożałowania; mieszczą się one w lokalach zupełnie nieodpowiednich, pozbawione są pomocy naukowych, nie korzystają z dotacji rządów stanowych itp.

Obraz szkolnictwa amerykańskiego, nakreślony na podstawie urzędowych nawet źródeł, nie wygląda doprawdy budząco. Trudno się temu dziwić, wiedząc, jaką politykę prowadzi rząd amerykański, wiedząc, że lwią część budżetu amerykańskiego pochłaniają zbrojenia i wydatki na ujarzmienie innych narodów

B. D.

Film polski „Skarb” na Węgrzech

Na ekranach 7-miu kin w Budapeszcie wyświetlana jest polska komedia filmowa „Skarb”. Film cieszy się ogromnym powodzeniem.

TOWARZYSZA Vrbovca poznałem w praskim szpitalu. Leżaliśmy na dwóch sąsiednich łózkach. Czasu było dość, coż więc było robić — opowiadaliśmy jak to jest w naszych krajach i jak to było kiedyś przed wojną, kiedy rządy nasze ciągle się kłóciły.

Ale leżał z nami również przedwojenny właściciel wielkiego składu węglowego i małego folwarku. On również się nudził. Tylko, że on urozmaicał sobie pobyt w szpitalu złoręcznym na obecne stosunki panujące w Czechosłowacji. Bo „gdzież to dzisiaj szemu rządowi do przedwojennego, albo obecnym warunkom do tych dawnych, złotych”...

No cóż — ma prawo przeklinać nie dawny kapitalista. Staral się on wszelkimi możliwymi sposobami przekonać mnie o tym, jak znacznie gorzej jest dzisiaj w Czechosłowacji niż to było „kiedyś”.

Wreszcie w czasie jednej takiej rozmowy przyjechał tow. Vrbovce — ty powy czeski robotnik. I już za chwilę zaczęła się delikatna sprzeczka, która z czasem przeszła w niekończące się dyskusje.

— Owszem — opowiadał tow. Vrbovce — było przed wojną u nas dużo żywności, były u nas słynne bałtowskie buty, były przepiękne wystawy na Vaclavském Namiestí, piękne kawiarnie i kabarety, było to co powszechnie nazywano u nas dobrobytem. Ale nie dla wszystkich on był. Pamiętam dobrze te czasy, gdy za to, że jako bezrobotny brałem udział w strajku, zamknięto mnie w więzieniu. A takich jak ja było setki. Więzienia były stale pełne od bezrobotnych, a pracy

ALOJZY SROGA**Nikną zdumiewające kontrasty gdy Czechosłowacja wkroczyła na nowy etap**

ciągle nie było. Widzieliśmy te piękne ubrania na wystawach, coż gdy my robotnicy — bezrobotni jakże często musieliśmy kupować stare znoszone tuchy. A i to było jeszcze dla nas dobre.

Nasz sąsiad był właścicielem składu węgla usiłował zaprotęstować.

— Jakże to? Może teraz jest dobrze, gdy powprowadzane karty odrzieżowe?

— A tak, tak mój miły panie. Od 1945 r. mogłem sobie kupić już cztery ubrania, tzn. tyle ile ich miałem przez okres między dwiema wojnami.

TĘ rozmowę przypominam sobie często, gdy myślę teraz o Czechosłowacji. Stosunki gospodarcze obrazowane na tym jednym, jakże zresztą skromnym wycinku, mogą dać wyobrażenie o kontrastach panujących do niedawna w Czechosłowacji. Z jednej strony kabarety, lokale nocne, girlsy w rodzaju wzorów paryskich i nowojorskich, z drugiej strony skrajna nędza olbrzymiej części robotników. „Nie darmo wybitna pisarka współczesna Maria Majerowa przedstawiła w książce „Syrena” pożyty strajk górników. Wprawdzie miał on miejsce w ubiegłym stuleciu, ale jeszcze i w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, podobne akcje zdarzały się nie rzadko.

Kontrasty występowały nie tylko w

dziedzinie ekonomicznej. Wiadomo, że poziomowi gospodarczemu odpowiada na ogół poziom kultury. Mimo dużej liczebności teatrów i kin nie spełniały one roli jaką spełniać winny. Stosunkowo kilkakrotnie liczniejsza niż u nas inteligencja stwarzała odrębny klan obracejący się między lozalem nocnym a kawiarnią, zatrzymując się od czasu do czasu na spektaklu teatralnym czy jakiejś wystawie. Elitaryzm tworzony przez ową inteligencję nie malal z biegiem czasu. Powiększała się wprawdzie ilość inteligentów, ale elita „uprzywilejowanych” powiększyła się nieproporcjonalnie do masy mieszkańców. Teatr ciągle oddziaływał li tylko na inteligencję, pozostawiając niemal całkowicie poza swoim zasięgiem klasę robotniczą i chłopów. Podkreślam, że ilość teatrów była większa aniżeli w Polsce.

ZMIANA i to radykalna nastąpiła po roku 1945, a właściwie po lutym 1948. Hasło — „upowszechnienie kultury”, stało się jednym z czołowych haseł Komunistycznej Partii Czechosłowackiej. Wraz z tym hasłem rozległy się dalsze — „wyciągnąć talenty robotnicze i chłopskie”, „stworzyć im odpowiednie warunki pracy”.

Na estrady teatrów praskich wkroczyły zespoły robotnicze. Wkraczając zdawały sobie sprawę z tego, jak przy

mie ich owa „elita” przedwojenna. Na estrady wkroczone śmiało i... estrady podbito. Nie tylko estrady. Również i widowie. Istniejący przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych (URO) Wydział Kultury z trudem może podołać olbrzymiej pracy organizacyjnej. Ofensywa kulturalna rozpoczęła się. Ruszyła ona na wieś, co przejawiało się choćby w urzędzeniu 600 przedstawień dla 250.000 widzów przez specjalny zespół teatru dla wsi z Pragi.

W gazetach poczęli pisać korespondenci fabryczni. W gazetach również zjawily się fotografie przodowników pracy i racjonalizatorów. Miesięczniki i tygodniki literackie rozpoczęły druk opowiadań, ba nawet suchych lakonicznych opisów nowych metod pracy stosowanych w hutnictwie, górnictwie czy jakiegokolwiek gałęzi przemysłu.

PRACA kulturalna wśród robotników i chłopów nabrała olbrzymiego rozmachu. Obok zobowiązań o przedterminowym wykonaniu planu posypały się zobowiązania o zakładaniu świetlic, o organizowaniu zespołów amatorskich, chórów itp. Zamknięte dotychczas dla nich teatry otworzyły swoje podwoje przed najwzdzięczniejszą publicznością. Kontrasty poczęły znikać.

Mariańskie Łaźnie i Karlowe Wary

poczęły przyjmować nowy rodzaj urlopowiczów — robotników przyjeżdżających na wczasy.

Kabarety poczęto zamieniać na świetlice fabryczne.

Na miejsce ociekających krwią notatek brukowych zjawily się opisy nowych metod pracy.

Kryminalne i kowbojskie książki zastąpione zostały najlepszymi pozycjami klasyków czeskich, radzieckich, polskich, pojawiły się masowe, popularne wydawnictwa pisarzy współczesnych, zjawila się rozchwytywana przez czytelników powieść premiera — robotnika Antoniego Zapotockiego „Stana nowi bojownicy”.

Zamiast złotych młodzieży uniwersyteckiej przy stole laboratoryjnym i w seminariach uniwersyteckich zjawil się nowy typ studenta z fabryk, hut, kopalń i chłopskich zagrod.

Zamiast kryzysów i grózb bezrobocia — zjawil się plan pięcioletni. Właśnie przed rokiem, w 30 rocznicę odzyskania niepodległości, 28 października 1948 r. na królewskim Hradczynie prezydent stolarz Klement Gottwald podpisał dekret o planie pięcioletnim, planie który doprowadzi do całkowitego zniknięcia tych zdumiewających kontrastów.

CZŁOWIEK nowej Czechosłowacji inne wykazuje zainteresowania niż dawny inteligent. Zainteresowania jego skupiają się wokół budownictwa socjalizmu, wokół zwiększenia wydajności pracy, wokół walki o pokój.

Świątek kabaretu i girls pokonany wycofuje się przed światem postępu i prawdziwej kultury.

S P O R T

Porażka pięciarzy polskich w Finlandii

W międzypaństwowym meczu pięciarskim w Helsinkach reprezentacyjna drużyna pięciarzy polskich przegrała z reprezentacją Finlandii 6:10. Zawodnicy polscy, przybyli do Helsinek na 4 i pół godziny przed spotkaniem, toteż zmęczenie podróży odbiło się ujemnie na walkach Polaków, gdzie szczególnie w III rundzie uwidoczniło się to dość wyraźnie. Z drużyny polskiej zwycięstwa uzyskali: Grzywocz, Panke i Chyćła.

„ORLETA” (ŁUKÓW) — „ZWIAZKOWIEC” (SIEDLCE) 6:1 (4:1)

(mm) — Na stadionie miejskim w Łukowie odbyło się spotkanie piłkarskie między drużynami Związkowca z Siedlec i Kolejarka Orleat z Łukowa o mistrzostwo A klasy podokręgu siedleckiego. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wojtaszek 3, Czyżewski i Troszkiewicz po jednej. W grze wyróżnił się młody zawodnik Nawojczyk. Honorową bramkę dla gości zdobył środkowy napastnik z niesłusznego podyktowanego rzutu karnego. Gra żywa i interesująca. Sędzią ob. Wiącek z Siedlec słabo. Widzów ok. 1.000.

Gminna Rada Sportu Wiejskiego w Wysokiem zreorganizowana

(ms) — W lokalu Gminnego Zarządu ZSCH w Wysokiem odbyło się walne zebranie zwołane przez Zarząd Gminny ZSCH, celem powołania Gminnej Rady Sportu Wiejskiego w Wysokiem. Nowy zarząd przedstawia

KURS NA PRZODOWNIKÓW PIĘCIARSKICH

Wydział Wyszokoleniowy OZB organizuje w dn. od 1 do 30 XI br. kurs na instruktorów pięciarskich, który prowadzić będzie znany w kraju trener pięciarski Śmiech. Wszystkie Zrzeszenia Sportowe zgłoszą po trzech kandydatów na ten kurs. Dziś o godz. 19-tej w sekretariacie OZB (Dom Żołnierza) zainteresowane Zrzeszenia zgłoszą imienne listy kandydatów.

UCZNIOWIE BIŁGORAJSCY WYJADĄ NA MECZ POLSKA — ALBANIA

(rs) — Piłkarska drużyna „Sztubak” przy Gmin. Ogólnokształcącym w Biłgoraju organizuje w dniu 11 listopada br. wycieczkę do Warszawy. Celem jej jest zwiedzenie Warszawy i obejrzenie spotkania reprezentacji piłkarskich Polski i Albanii.

wia się następująco: prezes — St. Kapuśniak, zastępcy — Wojtyna i Łój, sekretarz — Marcuk, skarbnik — Nowak. Obecny na zebraniu zespół uczniów-sportowców z Lic. im. Zamojskiego z Zamościa z prof. Hajkowskim na czele postanowił nawiązać współpracę i otoczyć LZS fachową opieką, a w miarę możliwości pomóc klubowi materialnie. Po zebraniu odbyły się na boisku szkolnym towarzyskie spotkania w piłce ręcznej między SKS i miejscowym LZS.

BOXERZY GWARDII (GDAŃSK) WALCZYĆ BĘDĄ Z ŁKS (WŁÓKNIARZ)

W najbliższą niedzielę pięciarze ŁKS-Włóknierz walczyć będą w meczu towarzyskim z Gwardią (Gdańsk). W ramach tego spotkania dojdzie do kilku ciekawych pojedynków. I tak: w wadze muszej Mikołajczewski spotka się z Kargiem, w koguciej Kruza z Małeckim, w piórkowej Gołyński z Mazurem, w lekkiej Antkiewicz z Marcinkowskim, w półśredniej Iwański z Nogajskim, w średniej Kwiatkowski z Olejnikiem, w półciężkiej Rudzki z Jaskółą, w ciężkiej Mechliński z Grzelakiem. W drużynie gospodarzy zabraknie Debisza, który wyjeżdża do Finlandii, jako reprezentant Polski w wadze lekkiej.

OGŁOSZENIA

do „SZTANDARU LUDU”
i wszystkich wydawnictw R.S.W. „Prasa”
przyjmuje

BIURO OGŁOSZEN R. S. W. „Prasa”
Lublin, 3 Maja 14 i kiosk Krakowskie Przedm. 62,
oraz wszystkie Rozdzielnie Kolportażu:

Biała Podlaska Bilgoraj
Hrubieszów Chelm
Krasnystaw Kraśnik
Lubartów Łuków
Tomaszów Puławy
Włodawa Radzyń
Zamość

CENNIK OGŁOSZEŃ

Wielkość ogłoszenia	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne ogłoszenia
od 1 do 100 mm	120 zł	250 zł	90 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	150 zł	320 zł	120 zł	30 zł
od 201 do 300 mm	180 zł	380 zł	150 zł	30 zł
powyżej 300 mm	240 zł	500 zł	210 zł	30 zł

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość tamy (szpalty) W tekście jest 5 tamów po 54 mm, a za tekstem — 7 tamów po 38 mm.
Tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.
W niedzielę i święta 50% drożej.
W numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej.
Rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

KOMUNIKAT

R.S.W. „Prasa”, Oddział w Lublinie, zawiadamia odbiorców wszystkich pism, że z dniem 1 października 1949 r. należy opłacać prenumeratę z góry na następny miesiąc, a nie jak dotychczas z dołu za poprzedni. 2846

NAUKA

KIEROWNICTWO Eursów pisanie na maszynie Marii Wierzbickiej w Lublinie, Kościuszki 10 telefon 20-84 zawiadamia, że zapisy kandydatów przyjmuje tylko za skierowaniem Związków Zawodowych, Instytucji Społecznych i Urzędów. 2585

KUPNO - SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszynę do szycia gabinetową ul. Lubartowska 32 m 6. 2580

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RCU Kraśnik na nazwisko Biały Józef zamieszkały wólk Ratajska, gmina Kawęczyn, powiat Kraśnik. 2570

W OKOLICY Narutowicza i Szopena zgubiono teczkę ze zdjęciami, kwiatami i drobnym sprzętem elektromonterskim. Łaska wyznacza proszony jest o zwrot zawartości teczek za wysokim wynagrodzeniem. Oficjal Stefan Lublin, Cicha 5/12. 2586

ZGUBIONO prawo jazdy na traktory wydane przez Ośrodek Szkoleniowy Kąprachice na nazwisko Kulawiak Czesław, zamieszkały Borsuk, gmina Gorzków. 2574

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RCU Chelm, oraz zaświadczenie rezerwy na nazwisko Parada Mieczysław za zamieszkały Łopiennik. 2575

UNIEWAŻNIAM zgubiono kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Konopnica na nazwisko Mąciak Janina. 2592

UNIEWAŻNIAM zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RCU Lublin — Powiat, zezwolenie na przetarcie drzewa, zezwolenie na pobranie drzewa, oraz przekaz na 3.000 zł. na nazwisko Kozłowski Stanisław. 2588

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Zatrudnienia Lublin na nazwisko Kursa Leokadia. 2578

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości osoby wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Bieniek Maria. 2579

UNIEWAŻNIAM zagubiono na legitymację szkolną Nr 810 na nazwisko Pyzików na Helena. 2581

UNIEWAŻNIAM zagubiono kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Konopnica na nazwisko Matyjak Ewa. 2582

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RCU Chelm na nazwisko Grajek Aleksander zamieszkały majątek Zdzarenka. 2583

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Zespół PGR Zdzarenka, legitymację Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Rolnych na nazwisko Grajek Aleksander zamieszkały majątek Zdzarenka, powiat Hrubieszów. 2584

UNIEWAŻNIAM zgubiono na książeczkę wojskową wydaną przez RCU Siedlce na nazwisko Gurynowicz Wincenty zamieszkały Krasówka, powiat Biała Podlaska. 2585

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Niemce na nazwisko Gawrońska Wanda. 2591

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RCU Kraśnik, legitymację służbową KFWM, legitymację Związku Zawodowego, legitymację Ubezpieczalni Społecznej wszystkie wydane w Kraśniku na nazwisko Mazur Jan zamieszkały Trzydnik Duży, gmina Trzydnik, powiat Kraśnik. 2573

UNIEWAŻNIAM zagubiono kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Wojciechów, oraz zaświadczenie rejestracji wojkowej wydane przez RCU Lublin — Powiat na nazwisko Boruch Jan. 2587

UNIEWAŻNIAM zgubiono na legitymację wydaną przez Cukirownię Lublin, oraz dwa zdjęcia na nazwisko Kita Henryk, zamieszkały w Lublinie ul. Ryżna 4/6. 2589

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację związkową starą i nową wydaną przez ZZK Lublin, oraz wkładkę do PDT na nazwisko Bieniek Władysław. 2590

SKRADZIONO dowód osobisty (kennkartę) wydany przez Zarząd Miejski Lublin i odcinki otrzymywanej emerytury na nazwisko Ziętara Franciszek. 2576

ZGUBIONO w Zamościu portfel z dokumentami i gotówką około 10.000. Znalazca proszony jest o zwrot dokumentów — adres Edward Pawlikowski — Zwierzyniec. Gotówkę proszę zostawić sobie. 2577

Czytaicie prasę
PZPR



Ale przecież zagonów jest kilka — i pod żyto, i pod pszenicę, i pod jęczmień, i pod owies. A jeśli jeszcze diabli chorobę nadadzą, wtedy już wszystko przepadło, spóźnisz się, człeku, sam jeden przecieży jesteś; żona domem zajęta i bydła dogląda. A jeśli się nawet zdąży ziemię obrobić jak się patrzy — to dopiero połowa pracy: na gliniastych, jałowych gruntach Koordi żyto nigdy nie wyrośnie bez nawozu — trzeba go wozić na pola dziesiątkami, setkami wozów. Skąd wziąć gnój, kiedy bydła jest mało. W Koordi na sześcioktowej fermie trzyma się zwykle jedną krowę — przecież inaczej siana by nie starczyło. Średnio zamożny gospodarz trzymają dwie krowy i konia, a trzeba by trzymać na tej ziemi cztery krowy i dwa konie. Tak, ale wtedy należałoby całkiem inaczej gospodarować: zaościć wszystkie leżące odłogiem bagniste, pagórkowate łąki, na których tylko żurawie brodzą, a których tak wiele jest w Koordi, trzeba by je zasieć trawą, tłustą kończyną i szczotką tymotka. Jednym końcem się nie zaościć, nie obrobi tego wszystkiego, nie trzeba mieć maszyny, traktory! „Nic z tego — każda ferma ma swoją miedzę, jak życie ma swój kres...”. Tymi słowami kończyły się też zwykle wszystkie tego rodzaju rozmowy. Zamyślony Paul nie zauważył, że zrównał się

z Mihkelem Koorem, który siedział za broną, zaprzężoną w parę dobrych koni. Mihkel we własnej osobie za broną — na takie niecodzienne widowisko warto było popatrzeć! Chłopi z Koordi oglądali je po raz pierwszy. Patrząc na wydłużoną postać Koora, który kroczył za broną stawiając nogi do środka wszystkim przychodzącą jakoś na myśl wyrobnica Roosi; nie służy już u Koora i broni teraz swoje własne pole

— Hej! — krzyknął Mihkel podnosząc swój słomkowy kapelusz z pogniecionym denkiem. — Miło jest patrzeć na człowieka, któremu nie pilno do pracy. Czy masz dzisiaj święto?

Paul uśmiechając się nie słyszy pytania.

Wielkie było zdziwienie Mihkela Koora, kiedy kończąc pod wieczór bronowanie zobaczył wracającego Paula. Za wozem, na którym leżał płóg i brona, biegła na uwięzi gniada klacz, a obok niej szedł Paul odpędzając gałęzią muchy. Stary Antu wymachując spokojnie ogonem ciągnął wóz tak flegmatycznie, jakby wóz z takim cennym ładunkiem przywoził na Żurawia fermę codziennie.

Paul zatrzymał Antu, pragnąc najwidoczniej nawiązać rozmowę z Koorem. Spojrzał w zamyśleniu na jego kwaśną minę i zagadnął przestodusznie:

— Wiesz, cały dzień łamię sobie głowę, jakieś odgadł, że mam dzisiaj święto?

Usłyszawszy w odpowiedzi niezrozumiałe mruczenie Mihkela ciągnął poważnie dalej:

— Tak zawsze bywa: kiedy jeden ma święto, drugi go nie ma. Jak widzę, spoczęłeś się dziś porządnie. Niezwyczajnyś, co?

Poczem cmoknął rześko na Antu i ruszyli uroczystym marszem dalej.

O jaki kilometr przed Żurawią fermą zobaczył Aino, która biegła szybko na spotkanie, i mruknął:

— No, no, stary... Na nas tu, zdaje się, czekają.

Chociaż usta mu drgały od tłumionego śmiechu, na dziesiątki niecierpliwych pytań Aino odpowiedział z udaną obojętnością:

— At, okazało się, że kierownik to swój chłop...

Z właściwym mu wstrętem do uniesień i wynężeń Paul nie zapuszczał się w szczegóły. Milcząc z godnością i wymachując odłamanym po drodze prętem skierował Antu na podwórce. Gdyby nie był tak skąpy w słowach, opowiedziałby pewnie, jak mu dopomógł partorg Muuli i z jakim trudem udało się poza kolejną otrzymać gniada klacz na pola Żurawiej fermy. Ale czy szczegóły te były takie ważne? Ważne było to, że dostał konia, płóg i bronę.

Antu zaprzęgnięto do pługa razem z obcą kobyłą; konie obwąchiwały się niedowierzająco, pochrapywały i patząc na siebie podejrzyliwie weszły w pierwszą bruzdę. Ale już nazajutrz zupełnie się oswoiły i szły równym krokiem. Przez cały czas czuły za sobą obecność nieustępliwej istoty ludzkiej, której wola je ujęzmiła. Ten człowiek z zarzuconymi na szyję lejcamy, trzymający ręce na rękopiętach pługa, popędzał je nieublaganie, wciąż popędzał. Ściągał silnie lejce, gdy zmęczone zwalniały kroku, niekiedy gniewał się nawet i burczał i wtedy Antu pojednawczo wymachiwał ogonem jakby chciał powiedzieć: „Dobrze już, dobrze... wiesz...”. I silnie uśmiechał się chomąto. Chociaż pod koniec długiego dnia człowiek sam się ledwie na nogach trzymał, miał jednak dosyć siły woli, by konie popędzać i siebie zmusić do wytrwania.

Bieżące imprezy Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Koncert artystów Teatru Państwowego

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pracownicy Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie urządzają w dniu dzisiejszym o godz. 15,30 Koncert Poezji i Pieśni dla świata. Udział biorą: H. Buy no, R. Cirin, St. Cybulska, M. Górecka, J. Kowalczyk, T. Kosudarski, M. Orwid, E. Ossowska, K. Waśkiewicz oraz zespół szkoły dla instruktorów teatrów ochotniczych.

Pieśni radzieckie — w opracowaniu Z. Kozłowskiego. Inscenizacja poematu W. Majakowskiego „Dobrze” w opracowaniu Jerzego Wąsowicza. Przygotowanie Ryszard Schreiter i Z. Wyrzykowski. Dekoracje wg. projektów i w wykonaniu uczniów Szkoły pod kierunkiem J. Torończyka. Słowo wstępne wygłosi St. Brodziak. Bezpłatne bilety wstępu wydaje Miejski Komitet PZPR.

Wystawa Książki Radzieckiej

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej lubelskie koło Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich oraz Biblioteki Lubelskie organizują Wystawę Książki Radzieckiej. Otwarcia wystawy dokona Ob. Wojewoda mgr Paweł Dąbek w niedzielę 30 października 1949 r. o godz. 16 w sali Muzeum Miejskiego przy ul. Narutowicza 4. Wystawa będzie dostępna dla zwiedzających do dnia 7 listopada br. w godzinach od 10 — 13 i od 15 — 18.

Zabawa ZMP w 31 rocznicę Komsomolu

W związku z 31 rocznicą istnienia Komsomolu Koło ZMP Śródmieście w Lublinie urządza zabawę w której wezmą udział młodzieńcy przodownicy pracy, przedstawiciele starszego społeczeństwa oraz czołowi aktywiści ZMP miasta Lublina. Zabawa odbędzie się dnia 29 października br. w sali Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie ul. 22 Lipca 4. Początek zabawy o godzinie 21.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY
TEATR PAŃSTWOWY im. J. Osterwy — godz. 19 „Lato w Nohant”
TEATR MUZYCZNY — godz. 19,15 „Piękna Helena”
KONCERT PIEŚNI I POEZJI
dla świata pracy. Sala Teatru Państwowego — godz. 15,30.

KINA
Festiwal filmów radzieckich:
APOLLO: „Bitwa stalingradzka” — godz. 18, 18 i 20
RIALTO: „Bitwa stalingradzka” — godz. 15, 17 i 19

Przedprzedaż biletów na zamówienie zbiorowe w godz. 10 — 14 (świąta 9—11,30).

BALTYK — „Powrót do domu” (cz. skł.) — godz. 18, 18 i 20

WYSTAWY:
„Pięćlecie UMCS”

Wystawa publikacji pracowników naukowych Uniwersytetu M. Curie Skłodowskiej otwarta do dn. 29 bm. w godz. 10—18 w lokalu Biblioteki przy pl. Wolności 3 (dawny gmach DOW).

DYŻURY APTEK

Krak, Przedm. 3, Krak. Przedm. 54, 1 Maja 29, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 22-73
Straż Pożarna 11-11 i 08
Kamenda Miasta M. O. 23-83

POGOTOWIE WETERYNARYJNE
(kliniki wet. UMCS przy Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)

Komunikat Teatru Państwowego

Dyrekcja Państwowego Teatru im. Osterwy w Lublinie chce uprzyścić jak najszerszym rzeszom pracującą ludność m. Lublina obejrzenia sztuki z życia Chopina, jakim jest dzieło J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”, wprowadza z dniem dzisiejszym 50 procent zniżki na listy imienne dostarczane z zakładów pracy najpóźniej w przeddzień przedstawienia do kancelarii Teatru w godz. od 8 do 14.

Uniwersytet Powszechny Zw. Zawodowych szkoli wszechstronnie aktywny związkowy

UNIwersytet Powszechny Zw. Zawodowych zorganizowany przez ORZZ przy współpracy Miejskiego Komitetu PZPR, Ligi Kobiet i ZMP, jest zakładem naukowym nowego typu. Zadaniem jego jest szkolenie kadr aktywistów związkowych, przygotowanie słuchaczy do dalszego zdobywania wiedzy na drodze samokształcenia i czytelnictwa lub też do studiów wyższych oraz zaznajamianie słuchaczy z naukowym światopoglądem marksistowskim.

Uniwersytet Powszechny ZZ posła da trzy kursy: — 3-letni kurs ogólnokształcący, zaznajamiający z najważniejszymi elementami programu szkoły średniej i ogólnokształcącej; — kurs Ekonomiczno - społeczny, który szkoli związkowych aktywistów społeczno - oświatowych. (Szczególny nacisk jest tu położony na szkolenie ideologiczne w duchu marksistowsko - leninowskim); — roczny kurs Społeczno - związkowy Księgowości, mający na celu pogłębienie zawodowych wiadomości

ci pracowników handlowych, zatrudnionych w instytucjach państwowych i społecznych.

Uniwersytet Powszechny liczy ogółem 176 słuchaczy w wieku od 18 do 45 lat, zatrudnionych w różnych instytucjach, urzędach i fabrykach. Słuchacze UP żyją problematyką Zw. Zawodowych, opartą na zasadach marksizmu - leninizmu, czytają prasę związkową: „Związkowca”, „Przegląd związkowy”, „Robotniczy przegląd gospodarczy” itd. Utrzymują też ścisłą łączność z zakładami pracy, przenosząc uchwały narad produkcyjnych do swego zakładu naukowego.

W życiu wewnętrznym szkoły wielką rolę odgrywa samorząd, oparty na nowoczesnych zasadach i pozostający w ścisłej współpracy ze Zw. Zawodowym. Do zadań samorządu należy m. in. organizowanie pracy społeczno - oświatowej w świetlicach i bibliotekach związkowych, urządzenie uroczystości i akademii, nawiązanie łączności z wsią i zakładami pracy oraz koordynacja pracy wszystkich kół szkolnych.

Pocztowcy poznają sztukę i życie ZSRR

W związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się dnia 22 bm. w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Pocztowych Lublin z akademią dla wszystkich pracowników.

Po referacie ob. E. Owsiańskiego o znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej były

wygodzone wiersze A. Puszkina i A. Mickiewicza, przeplatane występami nowoutworzonego zespołu muzycznego, który odegrał kilka utworów kompozytorów radzieckich oraz piękną wiankę radzieckich pieśni ludowych.

Zespół taneczny odtęczył „Kujawia” w strojach ludowych. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Akademia w święto Czechosłowacji

Jutro w dniu Święta Narodowego Czechosłowacji odbędzie się w Teatrze Państwowym im. J. Osterwy o godz. 18-tej uroczysta akademii.

W programie przemówienie attaché kulturalnego ambasady Czechosłowacji Franciszka Nechvatala, członka Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, prorektora UMCS prof. dr Parnasa oraz bogata część artystyczna (deklamacje, chór Todysa, Filharmonia Państwowa).

Komunikat ORZZ

W sobotę 29 bm. o godz. 12 w sali „B” gmachu ORZZ w Lublinie odbędzie się okręgowa konferencja wyborcza Zw. Prac. Sztuki i Kultury. Na konferencji zostanie wybrany Zarząd Okręgowy.

Uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej koncertowali na odbudowę Warszawy

Ofiarność młodzieży lubelskiej na odbudowę stolicy może być przykładem dla starszego społeczeństwa, tym bardziej, że pieniądze na ten cel są zdobywane własną pracą. Wczoraj dołożyli swoją cegiełkę do odbudowy Warszawy uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej w Lublinie, dając koncert, stanowiący równocześnie przegląd młodzieńskich talentów z różnych klas.

Wezwanie Prokuratury SO.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie prowadzi śledztwo przeciwko Eugeniuszowi Michałowiczowi, członkowi formacji SS ewentualnie policji ukraińskiej, podejrzanemu o udział w likwidowaniu getta w Sokalu i Rawie Ruskiej w okresie okupacji niemieckiej i wzywa wszystkie osoby mające wiadomości o rzekomej działalności tegoż Michałowicza do podania swych adresów lub zgłoszenia się w Prokuraturę Sądu Okręgowego w Lublinie, pokój Nr 3, celem przesłuchania.

Zamiast kwiatów Tadeuszom

Młodzież szkoły im. St. Staszica w Lublinie złożyła 3,000 zł na Centralny Dom Młodzieży w Warszawie, zamiast na kwiaty na imieniny p. dyrektora Tadeusza Lewackiego.

więcy równocześnie przegląd młodzieńskich talentów z różnych klas.

Najwięcej oklasków zebrała utworzona ostatnio uczniowska orkiestra dęta, która w składzie 26 osób odegrała kilka utworów. Do zespołu należy wielu członków miejscowych orkiestr wojskowych i zawodowych którzy w szkole zdobywają średnie wykształcenie muzyczne.

Klasę fortepianową reprezentowało s-cioro młodych pianistów, którzy m. in. odegrali utwory Piotra Czajkowskiego i polskiego kompozytora Szeligowskiego. Połączone chóry szkolny i Tow. Śpiewaczego Lutnia pod dyr. prof. Ochalskiego brzmiały czysto i dźwięcznie. Dwaj uczniowie z klasy skrzypcowej wykonali koncert F-dur Hubera i „Smutną piosenkę” Czajkowskiego a solowego śpiewu H. Szymańskiego słuchało się z przyjemnością. Program do pełnili soliści na flecie i puzonie.

Pochodząca przeważnie ze środowisk wiejskich i robotniczych młodzież dała tym koncertem dowód swego uspołecznienia. Wielu z uczniów pracuje albo korzysta z przyznanych stypendiów. Mimo wszystko potrafi pod kierunkiem swoich profesorów utworzyć świetnie zapowiadającą się orkiestrę i własną pracę zdobyć grosz na Fundusz Odbudowy Stolicy. Pełna sala publiczności świadczyła o należytej ocenie tego wysiłku przez publiczność lubelską.

dynacja pracy wszystkich kół szkolnych.

W strukturze organizacyjnej samorządu wprowadzono ciekawą innowację: samorząd nie posiada stałego prezydium. Jego funkcje pełni przodownicy pracy społecznej i politycznej. Skład prezydium jest więc płynny, gdyż wszelka opieszałość, brak obowiązkowości w pracy powoduje natychmiastowe zwolnienie członka prezydium z zajmowanego stanowiska.

G. S.

Korespondenci fabryczni piszą:

Premie za nowatorstwo dla elektrotechników kolejowych

Na zebraniu Terenowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Kole Dyrekcyjnym ZZK w Lublinie w dniu 26 bm. wyróżniono 49 pracowników z poszczególnych wydziałów i biur DOKP za pracę nad podniesieniem kolejnictwa.

Na uwagę zasługuje grupa pracowników Wydziału Elektrotechnicznego: Kaz. Kochański, Stan. Gala, Tad. Ceglarski, Grzegorz Bałkowski i Longin Waniurski z kierownikiem Działu Teletechnicznego Miecz. Zu-

bielwiczem na czele. Pracownicy ci zostali zakwalifikowani do nagród pieniężnych za wprowadzenie nowej metody montażu telefonii nośnej. Metoda ta pozwala na wykonanie szeregu prac sposobem gospodarczym, dzięki czemu w jednym tylko miesiącu września zaoszczędzono ponad 300 tys. zł.

Nowatorom Służby Elektrotechnicznej przyznano premie po 5 tys. złotych.

H. Bryda

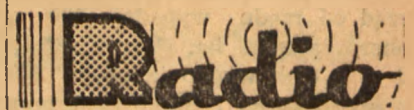
Przy pracach na ul. Kunickiego nie zabrakło Zeol-owców

Z inicjatywy Podstawowej Organizacji PZPR przy Podokręgu I ZEOL-u (Lublin - Miasto) na zebraniu ogólnym pracowników w dn. 17 bm. powzięto uchwałę wzięcia zbiorowo udziału w pracach przy przebudowie ul. Kunickiego, poświęcając na nie 4 godziny pracy w czasie wolnym.

W dniu 22 bm. uchwała ta została wykonana. W pracy w tym dniu od godz. 14-tej do 17-tej wzięło udział poza członkami PZPR także 80 proc. bezpartyjnych pracowników Podokręgu. Rada Zakładowa

I Podokręgu ZEOL-u wzywa kolegów z Centrali ZEOL-u, z Podokręgu IV oraz kolegów związkowych, pracujących w spółdzielniach elektrotechnicznych i samodzielnych zakładach energetycznych do pomocy w ukończeniu przebudowy tej tak ważnej arterii w dzielnicy robotniczej.

F. Jędrzej



SOBOTA, 29 PAŹDZIERNIKA

WARSZAWA na fali 1339,3 m.
8,40 „Głos mają kobiety”. 9,35 Wszechnica Radiowa. 10,55 Audycja szkolna. 11,15 „Stada na drogach” — fragment powieści. 11,35 Adam Mickiewicz w pieśni. 12,00 Dziennik południowy. 12,30 Audycja dla wsi. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Muzyka. 17,00 „Nowe książki” — felieton. 17,15 Muzyka radziecka. 17,50 Muzyka rozrywkowa. 18,20 „Głos mają kobiety”. 18,40 „Z naszych pieśni”. 19,00 Historia muzyki powszechnej. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,45 „Doświadczenia drugiej wojny światowej” — pogadanka. 21,00 Zabawa przy głośniku z okazji Tygodnia SKRK. 23,00 Ostatnie wiadomości.

MOSKWA po polsku

16,30 — 17,15 (na fali 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik. Przegląd prasy. Lekcja języka rosyjskiego. Muzyka. 20,30 — 21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik. Z życia ZSRR. Na tematy międzynarodowe. Muzyka. 22,00 — 22,30 (na fali 31,4, 1115,0) — Dziennik. Na tematy kulturalne. Komentarz dnia. Muzyka.

Ryż na asygnaty mleczne

Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że na asygnaty mleczne wrzesniowo - październikowe odc. „A” będzie wydawany ryż po 1/4 kg na osobę.

Zakłady pracy, które w miejsce asygnat wypłacają swoim pracownikom ekwiwalent w gotówce, sporządzają specjalne listy, celem pobrania ryżu również po 1/4 kg na pracownika. Posiadacze asygnat mlecznych wrzesień - październik winni je zachować aż do chwili zrealizowania.

Rozdział ryżu rozpocznie się natychmiast po nadejściu pierwszych transportów przez sklepy spożywcze Lub. Spółdz. Spożywców.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04. Redaktor Naczelny 26-93. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02. Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdziałna 20-51. Kontraktowe PKO Nr II-445. Waryunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.

A — 28201



Nawożenie i przyorywanie obornika

Nawożenie roli obornikiem jest najważniejszym sposobem użytkowania ziemi. Od wykonania tej pracy zależą plony na przeciąg paru lat. Aby nie robić błędów i nie przyczyniać sobie strat, należy się trzymać następujących zasad.

Przed wszystkim należy unikać wywózki obornika w dni upalne a zwłaszcza wietrzne. Następują wówczas straty azotu w postaci amoniaku. Dni pochmurne, chłodne, bez wiatru są dla wywózki obornika najbardziej sprzyjające.

Przy nakładaniu obornika na furę należy brać go ze wszystkich warstw i starszych — spodnich i młodszych — wierzchnich. Czyli brać obornik pionowo z góry do dołu. W ten sposób wszystkie warstwy obornika, które działają jest różne (górne — słomiste, dolne — przetrawione) pomieszą się na furze i pole będzie mniej więcej jednako użyźnione.

Przy tworzeniu kupek obornika na polu, z fure należy zrzucać mniej więcej jeden kwintal nawozu na każdą kupkę. Dobrze jest przedtym nawet koło domu na próbę kilka kupek zrzuconych przeważać, aby się oko i ręka przyzwyczajały.

Przy zrzućaniu kupek (wagi 1 q) co 5 m. w rzędzie i co 5 m. rząd od rzędu wypadnie 400 q obornika na 1 ha. Przy zrzutach 6 m x 6 m wypadnie około 300 q obornika na 1 ha. Przy 7 m x 7 m — 200 q. Przy 4 x 4 — 600

q. Z tych liczb wynika, jak bardzo można się pomylić w dawkowaniu obornika, dając nieco szersze lub węższe odstępy między kupkami.

Najważniejszą jednak sprawą jest natychmiastowe rozstrzęsienie kupek i przyoranie obornika. Pozostawienie nieroztrzęsionych kupek na polu choćby tylko na krótki czas (parę godzin) jest ciężkim błędem. Przez taką małą kupkę przechodzi najłżejszy wiaterek i wywiewa z niej azot w postaci amoniaku. Poza tym ziemia pod kupką nasycza się zbyt dużą ilością pokarmów i na tym miejscu rośliny bujają i wylegają. Po roztrzęsieniu kupek należy natychmiast nawóz przyorać. Gdy się tego nie zrobi, wywiewanie amoniaku będzie jeszcze większe. Przeszło dwadzieścia doświadczeń z burakami i owsem, dokonanych specjalnie w tym celu, wykazało, że plon na oborniku przyoranym po 6 godzinach był niższy o 10 — 20 proc. od plonu na oborniku przyoranym natychmiast. Plon na oborniku, przyoranym po 24 godzinach był niższy o przeszło 30 proc., a plon na oborniku przyoranym po 4 dniach był niższy o 40 proc.

Z tych doświadczeń wynika, jak łatwo można zmarnować wielomiesięczne zabiegi koło obornika w stajni i gnojowni.

Obornik musi być przyorany płytko, aby powietrze miało do niego dostęp, bo tylko wtedy bakterie tlenowe mogą rozkładać obornik na pokarmy roślinne. Za głęboko umieszczony w ziemi o-

bornik nie rozkłada się — torfiej i nie daje żadnego pożytku roślinom. Zwłaszcza płytko należy przyorywać obornik na gruntach cięższych.

Skrzydlate bogactwo kolchozu



We wszystkich radzieckich kolchozach położonych nad wodami założono wielkie fermy gęsi. Oto stado gęsi kolchozowych spływa na rzekę

Mechaniczny zbiór buraków cukrowych w gospodarstwie rolnym UMCS

W gospodarstwach rolnych UMCS przeprowadza się między innymi doświadczenia z użyciem maszyn i narzędzi rolniczych, upraszczających i oszczędzających pracę ludzką. Do prac, wymagających wielu ludzi i niełatwych, należy wykopywanie buraków cukrowych. W Felinie zastosowano w r.b. mechaniczny sposób kopania buraków. Wykonuje się go za pomocą kopaczki do ziemniaków z przyrządem podrywającym „gołockim”.

Jest to kopaczka gwiazdowa z przytwierdzoną półokrągłą stopą (zamiast lemiesza), na której są przynitowane promienisto cztery tępo zakończone palce długości około 30 cm a szerokości 4 cm.

Buraki ogławia się najpierw w ziemi za pomocą specjalnych gracek, po czym po zwiezieniu liści z pola puszcza się maszynę. Jako siły pociągowej używa się 2 koni, do obsługi wystarcza jeden człowiek. Po wykopaniu bronuje się pole lekką broną, która czyści nieco korzenie zasypane ziemią, następnie kobiety zbierają buraki.

Na wykopanie 1 hektara buraków zużywa się średnio 9 godzin pracy kopaczki, 2,5 dniówki konskiej, 1,5 dniówki męskiej i 15 dniówek kobiecych. Koszt zbioru buraków powyższym sposobem jest około 45 proc. niższy od kosztu zbioru ręcznego, przy czym zaoszczędza się około 20 dni pracy na 1 ha. Poza tym zbiór taki jest o wiele wygodniejszy, ponieważ robotnicy ogławiający buraki nie muszą ich dotykać rękami. Natomiast stopień zanieczyszczenia buraków przy takim zbiorze jest nieco wyższy i wynosi ok. 8 proc.

Przypomnienia gospodarcze

Ziemniaki przykrywać w kopcach warstwą słomy o grubości 15—25 cm. Temperatura w kopcach nie powinna przekraczać 60°C. Temperaturę w kopcach mierzymy termometrem osadzonym na kijku.

Wywożony na pole obornik natychmiast przyorywać.

Pod buraki i ziemniaki orać i pogłębiać.

Oczyszczyć rowy odprowadzające wodę.

W oborach usunąć z okien słatki i wstawić szyby. Szpary w ścianach zatkać mchem i zalepić gliną.

Przyorywanie zielonych nawozów

Zielone nawozy przyorywujemy późno, po pierwszych przymrozkach, a to dlatego, że zwarte mrozem liście prędzej butwieją w ziemi. Późna pora nie utrudnia orki, gdyż pod gęstym przykryciem zielonego nawozu ziemia nie ulega silnemu stężeniu. Na ziemiach lekkich stosujemy od razu dość głęboką orkę, walując w pierw bujny i wysoki nawóz. Ułatwia to pracę i pozwala na równe przyorywanie. Jeżeli zielony nawóz jest przeznaczany

ny pod późniejsze ziemniaki, można go przyorać dopiero z wiosną. Przez zimę zbutwieje on częściowo na wierzchu, a potem szybko rozkłada się w roli.

Zwłaszcza na odsłoniętych, suchych pagórkach i wogóle na zbyt suchych gruntach pozostawienie łubinu lub innego zielonego nawozu przez zimę ma ten dobry wpływ na rolę, że w takim polu śnieg zbiera się i osiada, wiatr go nie zwieje, a z wiosną rola będzie wilgotniejsza. Pamiętać należy, że jęczmień na zielonym nawozie łatwo wylega i nie daje grubego ziarna; doskonale natomiast udają się inne zboża i okopowe.

Zaraza pyska i racie

W porze jesiennej bydło choruje często na zarazę pyska i racie. Obowiązkiem właściciela chorożego bydła jest natychmiastowe zawiadomienie władz gminnych oraz sąsiadów, aby wszelkimi sposobami starali się ochronić bydło zdrowe.

Pierwszym środkiem zapobiegawczym zawleczeniu choroby jest unikanie zetknięcia się z zarażonym obójściem i terenem, na którym chore bydło przebywa. Następnie trzeba utrzymać wzorową czystość odzieży i obory, którą należy wybielić wapnem. Nie wolno też wypędzać bydła na paszę, ale żywić je w oborze, a racie i pysk przemywać roztworem kreoliny. W tym celu na 10 l. wody dajemy 1/2 l. kreoliny.

Lotnictwo w ZSRR służy rolnictwu

Mechanizacja rolnictwa w Kraju Rad opiera się nawet o samoloty, które stały się nowoczesną maszyną rolniczą. W pierwszych latach istnienia ZSRR zapoczątkowane niszczenie szkodników lasów przy pomocy lotnictwa cywilnego objęło wkrótce również obszary kultur rolnych i dziś liczne ekipy lotnicze biorą udział w walce ze szkodnikami roślin uprawnych.

Nowoczesnymi środkami chemicznymi niszczy się z powietrza szkodniki buraka cukrowego, osiągając tą metodą bardzo dobre rezultaty. Ale szeroki jest

zakres możliwości posługiwania się samolotami, toteż ludzie radzieccy wykorzystali je do nawożenia pól, a nawet do siewu oziminy z powietrza.

Pierwsze próby użycia samolotu jako siewnika dokonywane były już przed wojną. Obecnie zaś samoloty obsiewają 10-krotnie większe obszary i akcja ta stale się rozwija.

Wśród szeregu lotników obsługujących rolnictwo na pierwsze miejsce wybija się lotnik Boli-najec, który w bieżącym roku obsiał z powietrza 5.643 ha roli selekcyjnym ziarnem ozimym

Jesienne żywienie bydła

Przejście z paszy letniej do paszy zimowej nie może być ra-p-towne, gdyż pasza letnia jest inaczej wyzyskiwana przez zwierzę niż zimowa. Nagłe przejście wywołuje zaburzenia w trawieniu, które trudno jest następnie usu-

nać. Paszenie na pastwisku powinno trwać tak długo, dopóki jeszcze trawa odrasta, ale strzec się należy paszenia na okrytej szronem koniczynie, gdyż to powoduje często wzdęcia i poronienia. Z ubytkiem traw zaczynamy

powoli zmieniać karmę.

Dobieramy więc pasze pod nie którymi względami podobne do letniego żywienia, tj. zastępujemy zielonki okopowymi. Bardzo dobrą rośliną okopową nadającą się na okres przejściowy dla wszystkich zwierząt gospodarskich jest rzepa ścierniskowa. Korzenie tej rośliny są umiarkowanie soczyste, dostatecznie pożywne, a przy tym zawierają nieznaczne ilości składników przyspieszających trawienie i z lekka zaostrażające apetyt. Zmieszana z rzepą pasza zimowa zostaje przez to do brzo strawiona.

W braku rzepy ścierniskowej zastąpić ją może brukiew, która jest również cenną paszą, gdyż wpływa na dobre wyzyskanie innych pasz jednocześnie spasnących. Podobne właściwości posiadają też rzepak i rzepik. Wymienione rośliny można zastąpić też półem z dodatkiem siemienia lnianego.

Wprowadzić siemię lniane nie podnieca jak rośliny krzyżokwiatowe, ale łagodzi zadrażnienia przewodu pokarmowego, które nieuchronnie następują wskutek zmiany paszy.

Kapusta pastewna, a szczególnie liściasta o mięsistej lodydze, jest też doskonałą paszą przedłużającą paszę jesienną i stosujemy ją długo w porze zimowej. Liście i lodygi tej kapusty spasnąć możemy nawet podczas łagodnych mrozów. Dodatek tych liści do plew i słomy nie dopuści do zaburzeń u zwierząt czy to w zdrowiu czy też w produkcji mleka.

Przedterminowe wpłaty na SFOR i podatek gruntowy

W roku bież. realizacja podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa, tak jak i w latach ubiegłych przynosi dobre wyniki. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w roku bież. chłop, przede wszystkim mały i średni rolnik, masowo wpłacał swoje zobowiązania przed terminem.

Obecnie w połowie okresu rea-

lizacyjnego dobrowolnie i przedterminowo uiszczenie podatku gruntowego w skali krajowej osiągnęło 94% całorocznego wymiaru. W przedterminowych wpłatach przodują województwa: krakowskie, gdańskie i kieleckie, śląskie rozwijają się wpłaty w woj. olsztyńskim, rzeszowskim i białostockim.

Z napływających ostatnio meldunków wynika, że gminy i gromady, składające się w większości z małych i średniorolnych chłopów, całkowicie i przedterminowo wywiązały się ze swych zobowiązań podatkowych. Niejednokrotnie piętnują one bogaczy wiejskich, którzy szukają najrozmaitszych sposobów, by odciągnąć termin spłaty i uchylić się od udziału w spontanicznym ruchu regulowania należności podatkowych.

Dziś mało i średniorolny chłop zdaje sobie sprawę, że przez przedterminowe uiszczenie podatku gruntowego i SFOR wpływa na powiększenie sum kredytów, przeznaczonych dla rolnictwa, a w ten sposób przyspiesza wzrost dobrobytu wsi i jego własnej rodziny.